

W Azji może i powinien zapanować pokój

Dziennik KC KPZR „Prawda” zamieścił w numerze piątkowym artykuł wstępny o bezpieczeństwie zbiorowym Azji. „Związek Radziecki jest stanowczo przekonany, że w Azji może i powinien panować pokój, że realną drogą do tego jest zbiorowe bezpieczeństwo”.

Wysuwając ideę zbiorowego bezpieczeństwa w Azji — pisze „Prawda” — ZSRR wypowiada się przeciwko stosowaniu siły w stosunkach między państwami, za poszanowaniem suwerenności i integralności granic, za niemieszaniem się w wewnętrzne sprawy, za szerokim rozwojem współpracy ekonomicznej i innej.

„Zbiorowe bezpieczeństwo w Azji powinno także opierać się na uznaniu i ściślej przez strażaniu takich zasad, jak prawo każdego narodu do rozporządzania własnym losem, niedopuszczalność terytorialnych zabiorów drogą agresji, uregulowanie wszystkich sporów międzynarodowych środkami pokojowymi, prawo każdego narodu do suwerennego dysponowania swoimi bogactwami naturalnymi i realizacją przeobrażeń społeczno-gospodarczych”.

W ostatnim czasie — zaznacza organ KC KPZR — na kontynencie azjatyckim zaszły ważne wydarzenia, które doprowadziły do poprawy sytuacji. Coraz większy wpływ na sytuację w tym rejonie ma polityka milujących pokój państw azjatyckich.

Jednakże — podkreśla artykuł — w Azji i poza nią istnieje

siły, które są zainteresowane w utrzymaniu atmosfery separacji i braku zaufania w stosunkach między krajami azjatyckimi. „Przeciwko idei bezpieczeństwa zbiorowego w Azji szczególnie gorliwie występują przywódcy pekińscy, upatrując w zasadach pokojowego współistnienia i dobrego sąsiedztwa zagrożenie dla swoich wielkomocarstwowszowinistycznych zamysłów, jak gdyby zapominając, że ChRL w swoim czasie opowiadała się za zbiorowym bezpieczeństwem Azji z udziałem Związku Radzieckiego. Maoiści utrzymują, że idea ta ma rzekomo na celu „powstrzymanie” lub „okrażenie” Chin.

Związek Radziecki — pisze „Prawda” — nieraz podkreślał, że opowiada się za równo prawnym udziałem w systemie bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich państw azjatyckich, w tym oczywiście ChRL.

Zagwarantowanie bezpieczeństwa w Azji wymaga wspólnych wysiłków krajów azjatyckich. „Jeśli chodzi o Związek Radziecki — stwierdza dziennik — to gotów jest on aktywnie współuczestniczyć ze wszystkimi krajami Azji w tym wspólnym dziele”. (PAP)

Na trasie E-8

Wyprowadzać harmonogramy

Zobowiązanie wielkopolskich drogowców brzmi: w lipcu 1974 roku oddadzą całą odcinek magistrali E-8 Września — Poznań użytkownikom. A więc za niecałe 10 miesięcy — wyłączać częściowo okres zimy, odcinek autostrady ma być gotowy.

Na budowie tej zdają egzamin nie tylko drogowcy, ale i przedstawiciele społeczeństwa, włączający się w czyn społeczny na trasie E-8.

Wczoraj na całej trasie od wjazdu do nocy panował ożywiony ruch. Jednak stan robót na odcinku miejskim od Antoninka do Podwala budzi pewne obawy. Na rondzie przy ul. Podwale niedostateczna jest empo przekładania uzbierania terenu — a więc przewodów elektrycznych, gazowych, wodnych kanalizacji. Tutaj prace zakończyła jedynie Hydrobudowa, przesuując przewody ciepłe. A tymczasem właśnie od zakończenia tych prac uza-

leżnione jest wejście na budowę Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, budującego tunele dla pieszych. W Swarzędzu, sugerując się harmonogramem, Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych nie przygotowało frontu prac w tunelu.

Po wizycie na trasie i w sztabie budowy, nasuwają się nam następujące sugestie: należy w pełni wykorzystać piękną pogodę pozwalającą na intensywną prowadzenie robót, w razie potrzeby — a taka zapewne istnieje — trzeba sięgać do pomocy społecznej, przygotowując jednak teren dla czynów społecznych. Terminy uwzględnione w harmonogramach trzeba wyprowadzać. Zima bowiem może spłatać figla i potem trudno będzie nadrobić stracony czas. (JK)

Sprawny zbiór

Dokończenie ze str. 1

nictwo otrzyma z importu jeszcze przed wykopkami.

Duże znaczenie ma również dobra organizacja pracy. M.in. w PGR-ach — podobnie jak w czasie żniw — wprowadzony zostanie system brygadowy. Kółka rolnicze powinny jak najszybciej zakończyć zawieranie umów na usługi wykopkowe, co ułatwi im opracowanie właściwych harmonogramów wykorzystania posiadanej siły roboczej. Służba polna, na której spoczywa obowiązek koordynacji wszystkich prac, powinna również zorganizować pomoc dla tych gospodarstw, w których występuje brak siły roboczej. Można i trzeba liczyć na pomoc i ofiarę młodzieży, która dała te go dowody w czasie żniw.

REGONA

Słonecznie i bez opadów, tylko po południu możliwe lokalne burze, głównie na południowo-zachodzie kraju. Temperatura maksymalna 23-26 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zmiennej.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

Przed szkolnym dzwonkiem

Na miarę potrzeb współczesności

Za kilka dni dzwonki szkolne obwieszczą początek nowego roku. Ponad 6,8 mln uczniów zasiądzie w szkolnych ławach, dla 1,2 mln będzie to pierwszy kontakt ze szkołą. Młodych ludzi oczekują oddani i wysokokwalifikowani pedagodzy, udoskonalone programy nauczania, nowe i odnowione budynki. Nadchodzący rok szkolny przyniesie z całą pewnością dalszy postęp naszego systemu oświatowego, jego lepsze dostosowanie do rosnących potrzeb współczesności.

Podjęte będą pierwsze działania, zmierzające do stopniowego upowszechniania kształcenia średniego. Zmiany systemu oświatowego prowadzone będą w oparciu o raport Komitetu Ekspertów i wyniki powszechnej dyskusji, w której opinie swoje wypowiedziało ponad 130 tys. nauczycieli oraz — poprzez prasę, radio i tv — przedstawiciele wszystkich środowisk społeczeństwa. Generalnym założeniem wszystkich zmian w systemie oświaty jest zapewnienie młodemu Polakowi i Polakom wiedzy ogólnej i obywatelskiej, która będzie im służyć w latach przyspieszonego rozwoju kraju i będzie tego rozwoju fundamentem.

Na szczególną uwagę podjętych już działań zasługują decyzje zmierzające do szybkiego i znacznego podniesienia poziomu oświaty na wsi. W ciągu ubiegłego roku czynnych było 12 gminnych szkół zbiorczych, które eksperymentalnie realizowały pełny program 8-letniej szkoły podstawowej. Eksperyment ten przyniósł po myślnie wyniki.

Od nowego roku szkolnego powstaje w kraju kilkadziesiąt zbiorczych szkół gminnych. We wszystkich gminach powołani zostali gminni dyrektorzy kierujący oświatą na swoim terenie. Podjęto duży wysiłek organizacyjny i finansowy dla zapewnienia sprawnego funkcjonowania szkół gminnych, stworzenia dzieciom wiejskim warunków nauki na wysokim poziomie, otwierającej im drogę do szkół średnich i wyższych, a także wyposażających w wiedzę ogólną niezbędną do nowoczesnego gospodarowania.

W organizacji zajęć w szkołach gminnych uwzględniono doświadczenia i osiągnięcia szkolnictwa wielu krajów, w których poziom oświaty na wsi stoi bardzo wysoko. Duże, dysponujące dobrą kadrami nauczycielską i wyposażeniem w pomoce naukowe szkoły będą za równo symbolem awansu cywilizacyjnego wsi polskiej, jak i czynnikiem ten proces przyśpieszającym. Zbiorcze szkoły gminne otwierają nową erę

szkolnictwa na wsi, zamykając okres działania małych, słabych szkółek, w których nie było stworzenie dzieciom i nauczycielom warunków normalnej pracy.

Objęcie przez nowe szkoły praktycznie wszystkich czynności związanych z nauczaniem — od wykładania lekcji do ich odrabiania w szkole — stwarza dzieciom wiejskim możliwości nie tylko lepszej nauki, ale też lepszego wypoczynku i pełniejszego uczestniczenia w życiu i pracy swojej rodziny. To właśnie rodzina będzie harmonijnie uzupełniać działalność szkoły, ponosząc główny ciężar wychowania dzieci na ludzi uczciwych, prawych, wartościowych obywateli.

Trudno przecenić znaczenie zapoczątkowanej reformy systemu szkolnictwa na wsi. Już niedługo większość uczniów kształcących się w szkołach pocho- dzących będzie ze wsi. Niezwykle ważne jest więc zapewnić im takiego startu życiowego, który stworzy młodzieży wiejskiej równe prawa i możliwości zdobywania wykształcenia średniego i wyższego.

Nowy rok szkolny przyniesie też udoskonalenie działalności wychowawczej, obejmującej także dzieci w wieku przed-szkolnym. Rozwijane będą różnorodne formy wychowania przedszkolnego na wsi, a liczba dzieci w przedszkolach wzrośnie do 583 tys.

Młodzi ludzie będą przysposabiani w szkole do życia rodzinnego i życia społecznego. Ocena ze sprawowania będzie uwzględniała nie tylko, jak dotychczas, zdyscyplinowanie ucznia, ale też całokształt jego stosunku do obowiązków szkolnych, działalności społecznej i kulturalnej. Na świadectwach wpisywane będą osiągnięcia ucznia w olimpiadach przedmiotowych, turniejach młodych mistrzów techniki, sukcesy w pracy społecznej i sporcie.

Rosnące zadania systemu oświaty wymagają nieustanne go zwiększania kwalifikacji nauczycieli. W czasie tegorocznych wakacji podnosiło swoje umiejętności ponad 24 tysiące pedagogów. W nadchodzącym roku szkolnym rozpoczyna się realizacja systemu doskonalenia zawodowego nauczycieli i kadry kierowniczej. Dzięki wprowadzeniu w życie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela wzrosła ranga i atrakcyj-

ność tego zawodu, przyciągając obecnie ludzi wybitnie uzdolnionych, o szerokich horyzontach i bogatej wiedzy.

Reforma systemu oświatowego w Polsce odbywa się w sposób ciągły, nowe rozwiązania są eksperymentalnie sprawdzane w praktyce i następnie upowszechniane. Wszystkim tym działaniom przyświeca jeden cel — jak najlepszego przygotowania i wychowania młodych Polaków, którzy w roku 2000 będą w pełni aktywności zawodowej i społecznej. Muszą oni być zdolni tworzyć postęp, którego tempa nie znają dotychczasowe dzieje świata. PAP

Obrazy grup roboczych

Przed Światowym Kongresem Sił Pokoju

W Moskwie odbywają się posiedzenia międzynarodowych grup roboczych, które — zgodnie z decyzją Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego — mają omówić i przygotować projekty referatów wprowadzających na temat wszystkich punktów porządku dziennego październikowego Kongresu Sił Pokoju.

Obrazami grup roboczych d.s. pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa międzynarodowego kierował przewodniczący Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie M. Dobrosielski. Dokument przyjęty przez tę grupę będzie stanowił wprowadzenie do dyskusji I Komisji Kongresu, zajmującej się zagadnieniami pokojowego współistnienia i bezpieczeństwa międzynarodowego. (PAP)

IV Wielkopolskie Dożynki Młodzieżowe

Ostrów przygotowuje się do przyjęcia gości

Tradycją w naszym województwie stało się organizowanie przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej uroczystego zakończenia prac żniwnych. W poprzednich latach Wielkopolskie Dożynki Młodzieżowe odbyły się — kolejno — w Krobi, Gałowie i Wrześni, w tym roku zaszczytną rolę ich gospodarza otrzymał Ostrów Wielkopolski.

Dni dożynek — 8 i 9 września — staną się dla tego miasta wielkim wydarzeniem. Całe społeczeństwo z zaangażowaniem bierze udział w przygotowaniach do przyjęcia przedstawicieli władz wojewódzkich oraz wielotysięcznej rzeszy gości dożynekowych, w tym delegacji wszystkich powiatów naszego województwa.

Najwięcej wysiłku ostrowianie i mieszkańcy powiatu wkładają w budowę stadionu, który pomieści około 17 tysięcy osób (w tym 12 tysięcy na miejscach siedzących). Tam właśnie odbędą się główne uroczystości i imprezy. Ponadto modernizuje się centralne ulice, odnawia elewacje budynków, unowocześnia Dom Kultury i placówki handlowe.

W sobotę, 8 września, program przewiduje szereg atrakcyjnych imprez — koncertów różnych zespołów artystycznych, pokazów itp. W niedzielę, 9 września, centralnym punktem będzie wielkie — z udziałem 500-osobowej grupy tanecznej — widowisko dożynkowe po czym nastąpią popisy kapeli ludowych, orkiestr, 1700-osobowej grupy gimnastycznej uczniów szkół kaliskich itp. Po południu odbędą się imprezy sportowe, pokaz odzieży ochronnej dla wsi, koncerty, przeglądy. Zorganizowana będzie także wystawa technicznych osiągnięć młodzieży rolniczej.

Wybór Ostrowa na miejsce dożynek jest wyrazem uznania dla dobrych wyników pra-

cy rolników i młodzieży powiatu ostrowskiego. Spośród wielu przodujących w uprawie i hodowli, wyróżniają się wybrani młodzieżowymi starostami dożynek — laureaci konkursu na Wzorowego Młodszego Rolnika woj. poznańskiego: Teresa Michalska ze Strzyżewa pow. Pleszew i Leszek Wasko — z Grudzielca Nowego pow. Ostrów. Zdobyli oni za 1972 r. tytuły Krajowego Młodszego Wiceministrza Płonów. Drugą parę starostów dożynek wchodzących w skład starszego społeczeństwa, stanowią: Cecylia Tomalak, gospodyni na 15 ha z Bilczewa oraz Edward Orliński ze spółdzielni produkcyjnej „Borowiec” w powiecie ostrowskim. (Z)

„Każdy kłos na wagę złota”

Przepracowano 152 500 godzin

152 500 godzin przepracowało 28 500 członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, uczęszczających w tegorocznej akcji „Każdy kłos na wagę złota”. Młodzież wiejska swą aktywnością w dużym stopniu przyczyniła się do sprawnego przebiegu prac żniwnych, czuwała nad zabezpieczeniem sprawności sprzętu rolniczego, pomagała w prowadzeniu sezonowych dzieł w wsiach i „zielonych świetlicach”. Tych „zielonych świetlic” członkinie ZSMW i Kół Gospodyń Wiejskich prowadziły 500, obejmując opieką około 11 500 dzieci.

Szczególnie w tegorocznej akcji wyróżniła się młodzież z powiatów: ostrzeszowskiego, wrzesińskiego, gnieźnieńskiego i ostrowskiego. Najlepsze wyniki w bezinteresownym niesieniu pomocy w okresie żniw zanotowały na swym koncie kół ZSMW: Pakszyn, Mieleszyn, Kolaczekowo i Polwark w pow. gnieźnieńskim; Chocicza Mała, Sołbieszów, Bierzglinka, Młodziejowice i Rataje w pow. wrzesińskim; Oleszyn, Parkowo, Długa Gołębina, Stomowo, Ludomy i Wymysłowo w pow. obornickim; Książenice, Kotłowski, Torzeniec, Zajączki i Kuźnica Grabowska w pow. ostrzeszowskim oraz Kotowiecko, POM Ostrów, Wysocko Wielkie, Fabianów, Paczków i Czachury w pow. ostrowskim.

W akcji „Każdy kłos na wagę złota” pomagano też w sprzecz z żniw z rolnikami, którym wiek utrudniał nadążanie z robotami w polu. Wyróżniły się w tych pracach kół ZSMW w Chociczu Małym, Stroszkach, Łoniewie, Kotowiecu, w Siłnej, Sapieżynie i Biskupicach. (Z)

Posiedzenie Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

dalszy spadek liczby wypadków przy pracy. W górnictwie działa silnie rozwinięta służba ratownictwa. Służba ta podnosić sprawność i operatywność działania zyskała sobie uznanie i autorytet w całym górnictwie światowym. Poważnie rozwinęła się profilaktyka — działania mające na celu zapobieganie wypadkom. W ub. roku uległ także poprawie stan higieniczno-sanitarny w kopalniach. Nastąpił również dalszy, ilościowy i jakościowy, rozwój opieki zdrowotnej. Liczba poradni lekarskich zwiększyła się o ponad 60, a zatrudnionych lekarzy o około 170 osób. Dając wyraz wysokiemu uznaniu dla ofiarnej pracy górników i ich cennych osiągnięć społeczno-produkcyjnych i technicznych, Prezydium Rządu podkreśliło konieczność i

wagę kontynuowania wysiłków na rzecz dalszej poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy w górnictwie. Zaakceptowano wnioski przedstawione w tej mierze przez Państwową Radę Górnictwa i zobowiązano zainteresowane ministerstwa do ich realizacji.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie upoważnienia naczelników gmin i organów prezydiów miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów do prowadzenia egzekucji i postępowania zabezpieczającego. Projekt ten ma duże znaczenie dla dalszego wzmocnienia pozycji i autorytetu organów administracji państwowej w gminach, albowiem pozwoli na szybkie egzekwowanie ich prawomocnych decyzji oraz obowiązków bezpośrednio wynikających z przepisów prawa,

np. obowiązku szkolnego. Dotychczas egzekucję administracyjną przeprowadzały wydziały stopnia powiatowego według ich właściwości rzeczowo-merytorycznych. Wejście w życie rozporządzenia przyczyni się do dalszego umocnienia gminnych organów władzy i usprawnienia ich działania.

Na posiedzeniu dokonano — w oparciu o informacje przedstawioną przez Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług — kolejnej oceny sytuacji rynkowej w bieżącym roku. Omówiono zadania przemysłu i handlu w okresie jesiennym, tradycyjnie już charakteryzującym się zwiększoną zakupami, przede wszystkim towarów przemysłowych trwałego użytku, w tym artykułów dziecięcych i młodzieżowych, na co wydatny wpływ wywiera zbliżający się początek roku szkolnego i akademickiego. Szczególna uwa-

gę poświęcono sprawom związanym z zaopatrzeniem rynku wiejskiego. Podkreślono, że ustalone uprzednio zadania ilościowe, asortymentowe oraz w dziedzinie opanowywania produkcji i wprowadzania na rynek nowych towarów, są w pełni aktualne. Przed wszystkimi branżami przemysłu, a głównie przed producentami artykułów, na które popyt ciągle jeszcze przewyższa podaż, stoi zadanie nie tylko pełnego wywiązania się z umów zawartych z handlem, ale również przekroczenia tegorocznych planów produkcji i dostaw poszukiwanych artykułów rynkowych.

Prezydium rządu ustaliło plan skupu zbóż z tegorocznych zbiorów. Rozpatrzone tak że wstępne założenia dotyczące skupu i zaopatrzenia w ziemiaki ze zbiorów w bieżącym roku. Ocenia się, że warunki atmosferyczne dla wegetacji ziemniaków są na ogół pomyślne, a stan upraw na terenie większości województw — dobry. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074. 60-955 Poznań — Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek — Telefon: 400-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 457-18. Redaktor naczelnego 454-05. Zastępca red. naczelnego 457-15. Sekretarz redakcji 448-85. Sekretariat 454-05. Dział inżynierski 659-33. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe i Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 459-14. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy. Rękopisy nie zamówionych redakcją nie zwraca. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. Prenumerata: wpłaty na miesiąc (11,00 zł), kwartał (33 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 3-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35 823. D-4

Drugi oddech ZAP

W niedzielę, 1 kwietnia br. kierownictwo Zakładów Automatyki Przemysłowej „MERA-ZAP” mieszczących się w Ostrowie, nie miało spokojnego dnia. Zjednoczenie kilkakrotnie łączyło się telefonicznie oraz za pomocą dalekopisu z ZAP-em. Przyczyną był wysłany poprzedniego dnia, meldunek o wykonaniu planu za marzec. Pierwsze podliczenia wskazywały na to, że zadania marca przekroczono o 5,8 procent. Dotychczas w ZAP-ie wykonywano zadania z niewielkimi nadwyżkami sięgającymi najwyżej 1 procenta. W zjednoczeniu nie dawano więc wiary, kazano liczyć jeszcze raz, i jeszcze raz. Ale wynik był zawsze taki sam...

Kiedy w lipcu, a więc zaledwie po upływie czterech miesięcy, meldowano do zjednoczenia wykonanie zadań miesiąca w 116 procentach, nikt się temu nie dziwił. W Warszawie wiedzieli już, że ZAP na tyle stał. Skąd więc w krótkim czasie taka zasadnicza zmiana w możliwościach produkcyjnych trzytytułowej załogi przedsiębiorstwa z Ostrowa?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Sytuacja zda się raczej świadczyć o jeszcze jednym przykładzie fenomenu „przyspieszenia” w naszym przemyśle.

Opinie

Zakłady Automatyki Przemysłowej „MERA-ZAP” z Ostrowa, to firma znana nie od dziś na polskiej mapie gospodarczej. Przed wizytą w tym przedsiębiorstwie przypominałem sobie opinie zasłyszane o zakładzie. Na miejscu skonfrontowałem i te pozytywne, i te negatywne.

A więc przede wszystkim: nowoczesność produkcji. ZAP produkuje m. in. czujniki i przetworniki pomiarowe, zasilacze do pamięci taśmowej maszyn cyfrowych (wchodzi w skład komputera „Odra 1305”), układy automatyki i aparatury pomiarowo-kontrolnej, zestawy tablic, szaf i pulpitów sterowniczych, regulatory, wzmacniacze i bloki regulacyjne. Nie trzeba być specjalistą, żeby zorientować się, chociażby po nazwach, że jest to produkcja wymagająca najlepszego wykonania, twórczego zaangażowania zarówno robotnika jak i inżyniera.

Że produkcja ZAP-u jest precyzyjna, z tym zgodzi się każdy, ale czy jest nowoczesna? Pytam o to każdego z kim rozmawiam w zakładzie. Opinie są zgodne: na skalę kraju tak, natomiast w porównaniu ze szczytowymi światowymi osiągnięciami, ostrowskie wyroby

nie zawsze byłyby zdolne konkurować. Wstydić się jednak swojej produkcji załoga ZAP-u nie musi. Najlepszym dowodem jest zainteresowanie ich produkcją na światowych rynkach. Gdyby nie olbrzymie potrzeby w kraju, duża część produkcji ZAP-u znalazłaby się gdzieś w magazynie, a nie w magazynie. Wierzę na słowo...

Wspominam też, że słyszałem kiedyś zastrzeżenia dotyczące jakości ich produkcji. Tutaj łapię mnie za słowo — kiedyś to może tak, ale nie dziś. Wszystkiego trzeba się nauczyć, tym bardziej skompli-

KRAJOWA KONFERENCJA PARTYZJNA

Kowanej produkcji. Znów z pomocą przychodzi liczba: braki w całym półroczu stanowiły 1 procent produkcji. Jest ich coraz mniej; w I kwartale było 1,1 proc.

Największy oddźwięk wśród rozmówców wywarła wyrażona przeze mnie opinia, że ZAP posiada znakomitą kadrę młodych inżynierów, wyróżniających się zaangażowaniem, talentem, wiedzą. Tutaj zgodność była stuprocentowa. Posypały się przykłady: główny konstruktor ma 28 lat, główny elektronik — 29, w kadrze kierowniczej sporo jest młodych inżynierów, którzy studia kończyli zaledwie cztery, pięć lat temu.

Fakty

Właściwie całą załogę ZAP-u jest niezwykle młoda. Średnia wieku wynosi około 26 lat. Młodych przyciąga technika; tutaj nie ma prostej produkcji. Taką pracę jest trudna, ale daje satysfakcję. Często zdarza się, że do zakładu przychodzi bardzo dobry fachowiec z innego przedsiębiorstwa i po jakimś czasie prosi o zwolnienie. Po prostu, mimo swoich niezaprzeczalnych kwalifikacji, nie jest przyzwyczajony do tak skomplikowanej i precyzyjnej roboty. A młodzi już w szkole z tym się osowajają. ZAP posiada kompleks szkół przyzakładowych. Właśnie absolwenci szkół zawodowej, technikum i szkoły technicznej, pomaturalnej stanowią trzon załogi. Załogi, która w ciągu pa-

ru ostatnich miesięcy przesłała nieprawdopodobną metamorfozę psychiczną.

W grudniu ubiegłego roku osiągnięto tutaj planowaną zdolność produkcyjną nowych obiektów. Zakończył się trudny okres „dojrzwania”. Początek bieżącego roku jeszcze był nieśmiały, na normalnym dotychczasowym poziomie. Dopiero od marca widać efekty „nowego ducha”.

Niech świadczą przykłady. Dotychczas wykonano już dodatkową produkcję wartości ponad 25 mln zł. A całoroczne zobowiązania, podejmowane w styczniu, opiewały na 2 mln. Nie dziwnego, że władze zwierzchnie nie bardzo chciały w marcu wierzyć osiągniętych rezultatom. Ale załoga ZAP-u, kiedy już schwyciła drugi oddech, nie zamierza ustawać. Teraz, wysokie przekroczenie planu jest normą...

W pokoju głównego dyspozytora oglądam kilka wykresów. Wykonanie planu — linia słabo pnąca się ku górze, absencja — linia systematycznie spadająca w dół (zmniejszenie o ponad 30 procent w stosunku do roku ubiegłego). Zanotowano też niespotykany wręcz spadek godzin straconych na skutek przestoju. Obecnie zlikwidowano je niemal zupełnie.

Źródłem tych wyników była poprawa organizacji pracy. Wyniki zaskoczyły wszystkich. W ciągu siedmiu miesięcy wykonano 61,9 procent planu rocznego. W lipcu zrobiono o 36,4 procent więcej niż w tym miesiącu przed rokiem.

Wartość robi się też w przedsiębiorstwie dla zapewnienia nowoczesności produkcji. Zakładowi konstruktorzy i technolodzy ściśle współpracują z naukowcami politechnik: Poznańskiej i Śląskiej oraz Wojskowej Akademii Technicznej. Efektem tej współpracy jest m. in. opracowany przez Instytut Automatyki Politechniki Poznańskiej a wykonany w ZAP-ie, system telemetrii TM-10, który zrobił furorę podczas ostatnich Międzynarodowych Targów Poznańskich. Jest to nowoczesny przyrząd dla gazownictwa, zbudowany przy zastosowaniu układów scalonych, systemem konstrukcji modułowych.

Niedawno prasa podała wiadomość o skróceniu cyklu inwestycyjnego wielkiej inwestycji energetycznej „Dolina Odra”. Poważny w tym udział ma załoga ZAP-u, która jest jednym z głównych dostawców automatyki dla tej elektrowni. Zobowiązanie o przyspieszeniu

tych dostaw podjęła załoga ZAP-u w lipcu. Teraz, po jeszcze dokładniejszym przyjrzeniu się wszystkim możliwościom poprawy organizacji pracy i zwiększeniu dzięki temu wydajności pracy, ma w zanadrzu jeszcze ambitniejsze plany.

Zamierzenia

Najbliższe zamierzenia, to utrzymanie obecnego tempa produkcji, co pozwoli na wykonanie zadań całego roku do 10 listopada. Wkład do „banku 30 miliardów” powinien wtedy wynieść 50 mln zł. Są już konkretne zadania: zapewnienie w terminach przyspieszonych, zgodnie z harmonogramem skróconych cykli inwestycyjnych, dostaw i montażu dla elektrowni „Pątnów”, „Rybnik” i „Kozienice” oraz ujęcia wodnego w Sulejowie. Wykonanie dodatkowo szaf sterowniczych dla okrętownictwa, wykonanie klimatyzacji dla hodowli pieczarek w Spółdzielni Produkcyjnej „Nowy Świat”, zwiększenie wykonawstwa dostaw eksportowych do krajów kapitalistycznych o 200 procent. Wszystko to powinno złożyć się na wykonanie pięciolatki do lipca 1975. Nad uściśleniem tego terminu zastanawia się jeszcze w ZAP-ie do Krajowej Konferencji Partyzjnej.

Jest jeszcze jedna wielka szansa dla ZAP-u. Przedstawiciele zakładu, wspólnie z naukowcami Politechniki Poznańskiej opracowali program rozwoju branży automatyki dla województwa poznańskiego. Program już jest wstępnie zatwierdzony. Przewiduje dalszą rozbudowę ostrowskiego ZAP-u i poznańskiego „Meramontu”, łącząc te przedsiębiorstwa w jeden kompleks. Ale o tym będzie jeszcze okazja napisać w przyszłości, kiedy program będzie realizowany.

JAN KORZENIEWSKI



Fot. — CAF.

HELIKOPTERY NA ETACIE BUDOWLANEYCH?

Od lat w krajach wysoko uprzemysłowionych do różnego rodzaju prac budowlano-montażowych używa się śmigłowców. Udały próby przeprowadzane były także w naszym kraju. Niestety, możemy mówić tylko o próbach, gdyż w odróżnieniu np. od ZSRR czy NRD, posiadających wyspecjalizowane przedsiębiorstwa usług napowietrznych, te go typu operacje wykonuje u nas doraźnie jedna z grup wojsk lotniczych.

Dotychczas żołnierze w stalowych mundurach przeprowadzili na terenie kraju 36 operacji budowlano-montażowych (w tym 8 w Wielkopolsce), zleconych im przez różne resorty. Skromnie obliczając, przyniosły one ponad 65 mln złotych oszczędności w nakładach inwestycyjnych, nie mówiąc o tym, że użycie śmigłowców w wielu przypadkach było jedyną formą rozwiązania skomplikowanych problemów inwestycyjnych. Np. jedna z takich akcji na terenie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie — polegająca na ustawianiu z powietrza w warunkach zwartej zabudowy fabrycznej 3 żelaznych kominów wentylacyjnych nowej odlewni żeliwa — umożliwiła ich zmontowanie w ciągu niespełna 2 dni, podczas gdy przy zastosowaniu tradycyjnych metod dźwigowych budowa trwałaby 4 miesiące i wymagała jednocześnie wyburzenia (a następnie odtworzenia) znacznego fragmentu hali produkcyjnej, m. in. celem otworzenia drogi dojazdowej dla ciężkich dźwigów. Przykład nie wymagający komentarza.

Dlaczego w naszym kraju technika montażu wielkich urządzeń za pomocą śmigłowców stanowi spór radykalny ewentualnie budowlany? Przyczyn jest wiele — a dają się wszystkie sprowadzić do stwierdzenia, że hołdujemy jeszcze zbyt konserwatywnemu budowlanemu. Przede wszystkim należałoby — wórem naszych zasiedów — powołać w kraju wyspecjalizowane przedsiębiorstwo budowlanych usług napo-

wietrznych. W ZSRR i NRD działają przy krajowych organizacjach lotnictwa cywilnego („Aeroflota” i „Interflug”).

Można więc tę organizację skopiować, względnie pomyśleć o jeszcze lepszej formie umieszczenia takiego przedsiębiorstwa w najbardziej zainteresowanym od strony inwestorskiej resorcie budownictwa. Nabyć odpowiednich śmigłowców w ZSRR, jak też wyszkolenie potrzebnej kadry pilotów i montażystów jest, na dobrą sprawę, tylko kwestią czasu — wydatki finansowane bowiem z góry traktować można jako szybko rentujące się. Jak twierdzą fachowcy, każdy śmigłowiec mógłby „zarobić” na siebie w okresie 1—1,5 roku pracy.

Obecnie — choć w biurach projektowych nie uwzględnia się w założeniach inwestycyjnych stosowania napowietrznej techniki montażowej, jako określonej technicznie zasady — do Dowództwa Wojsk Lotniczych napływa rocznie co najmniej 200 podań i prób o świadczenie skomplikowanych usług przy użyciu helikopterów. Rzecz jasna wojsko tylko w szczególnie ważnych dla go spodarki sprawach może udzielić takiej pomocy, gdyż nie jest do tych czynności ani powołane, ani predestynowane. Mówi to jednak jednoznacznie o faktycznych potrzebach naszych budowniczych, którzy przecież o usługi takie proszą zazwyczaj dopiero wtedy, gdy bezsilnie stają się tradycyjnie dostępne środki technicznego wyposażenia przedsiębiorstw instalacyjno-montażowych.

Jest to drugi przykład mogący obelżyć się bez komentarza, a przemawiający za potrzebą upowszechnienia usług lotnictwa w procesach inwestycyjnych. W programie intensyfikacji budownictwa w naszym kraju te możliwości powinny być obecnie szczególnie wzięte pod uwagę.

LESŁAW KOLJEWICZ

TELEWIZJA

Wszystko o szkole

Bardzo dużo listów, które nadeszły od widzów po czwartkowym „Forum” z udziałem ministra Jerzego Kuźniarskiego dowodzi jak żywy rezonans budzą w społeczeństwie sprawy oświaty, szkoły i wychowania. Zwłaszcza, iż przeżywamy okres głębokich przemian oświatowych, których celem jest podniesienie i wyrównanie poziomu nauczania i wychowania.

W czwartkowy wieczór minister Kuźniarski znalazł się ponownie w studio telewizyjnym, by w ramach „Echo Forum” wyjaśnić cześć spraw, z jakimi wystąpili autorzy listów.

Sporo miejsca w swej wypowiedzi zreszt oświaty poświęcił szkole gminnej, która dzięki swojemu nowoczesnemu modelowi stworzy młodzieży wiejskiej możliwości równego startu i tym samym jest pierwszym etapem do upowszechnienia szkoły średniej. Szkoła gminna jest też wielką szansą dla młodych nauczycieli — absolwentów z wyższym wykształceniem, którzy nieraz zbyt kurczowo trzymają się wielkich ośrodków miejskich.

Dowodem skuteczności telewizyjnych interwencji, jakie są naszym „Forum”, jest fakt, iż w wyniku jednej z nich zmieniony zostanie przepis, w myśl którego dziecka do przedszkola nie będzie trzeba zapisywać co roku na nowo. (km)

Różne dziś miary stosuje się przy ocenie „poziomu” cywilizacji w danym kraju. Mierzy się np. stosunkiem piśmiennych do niepiśmiennych, powszechnością szkolnictwa, strukturą społeczeństwa z podziałem na miasto i wieś, stopniem automatyzacji procesów wytwórczych, udziałem patentów w handlu zagranicznym, liczbą komputerów do celów przetwarzania informacji i sterowania procesami produkcyjnymi, liczbą uczonych itd. Tych kryteriów można wyliczyć jeszcze przynajmniej kilkanaście. Niektórzy, w końcu nie bez cienia racji, uważają, że syntetycznym miernikiem poziomu cywilizacji jest organizacja i kultura rzeczy najprostszych — usług, gastronomii, telekomunikacji itp.

Z perspektywy przyszłości, do czynników zwiększających w zasadniczy sposób mobilność społeczeństwa, a więc zwiększających jego siłę twórczą, należy szeroko pojęta sfera usług. Niektórzy teoretycy rewolucji naukowo-technicznej nazywają przyszłą cywilizację tercijną. Wedle nich składać się ona będzie z trzech podstawowych sektorów działalności człowieka. Do pierwszego zaliczają rolnictwo i tzw. zieloną rewolucję z równoczesnym zoznaczeniem, że w rolnictwie przyszłości bez względu na wielkość kraju i jego miejsce w bilansie gospodarczym nie powinno pracować więcej niż 13 procent ludności. W drugim sektorze umieszczają przemysł wraz z budownictwem oraz działalnością naukową. W trzecim — usługi. Zatrzymajmy się przy tym proble-

mie, gdyż właśnie usługi tak bardzo nas denerwują na co dzień, szarpają nerwy, są największym złodziejem czasu.

Zaryzykuję twierdzenie: poziom usług zależy od takiej organizacji tego sektora, żeby wszystko można było załatwić przez telefon. Możliwość korzystania z telefonu i załatwianie wszystkich spraw przez telefon przesądza właściwie o poziomie usług, o ich sprawności organizacyjnej oraz społecznej użyteczności. Dotyczy to

Bez komputera

Poniewierany Edison

absolutnie wszystkich usług: administracyjnych, medycznych, rzemieślniczych, handlowych, gastronomicznych, motoryzacyjnych, wypoczynkowych.

Tymczasem nasze współzycie z usługami za pomocą telefonu ograniczają dwa istotne fakty. Należymy do krajów, w których telefon jest ciągle luksusem. I tu znajduje się pierwszy próg, ograniczający w sposób zasadniczy poziom usług. Z drugiej strony, zresztą zupełnie nie wiadomo dlaczego, nie umiemy czy też nie chcemy wykorzystywać telefonu. Ten — jak go określił jeden z felietnistów — wróg domowy nr 1 jest zwyczajowo raczej używany do rozmów towarzyskich, lub niezobowiązujących rozmów służbowych. Głu-

pie, nawet bardzo głupie przepisy, często wydawane przez różną maćdą asekuratorów, ograniczają jeszcze bardziej korzystanie z telefonu. Uznano najwidoczniej, że słowo dane przez telefon jest warte funta kłaków.

Przykłady pierwsze z brzegu. Spróbujmy zarezerwować przez telefon bilet do kina nawet na niedzielę. Spróbujmy przez telefon załatwić jakąś sprawę administracyjną. Albo czy np. poczta zawiadamia przez telefon, że nadszedł przekaz lub przesyłka? Nigdy. Zawsze pędzi człowieka z papierkiem. Ostatnio handel wprowadza system zakupów na zamówienie telefoniczne, ale oferuje głównie artykuły luksusowe w standardowych zestawach. Również rolnik w porze najcięższych prac polowych, nawet jeśli ma bliżej do telefonu niż do GS, nie może zwrócić się tą drogą o przysłanie zamówienia.

Z tych przykładów, i to wcale nie wymyślonych, widać, że poziom usług jest bardzo niski. Uważam, że ten stan można byłoby z poprawić dla obu stron szybko poprawić, gdybyśmy telefon zaczęli traktować jako narzędzie pracy, a nie aparat do rozrywki czy symbol zajmowanego stanowiska.

Dużo się mówi o rewolucji naukowo-technicznej, o wdrażaniu jej praw do życia. Przypuszczalnie wielu ludzi sądzi, że wszystko leży w rękach nauki i zastosowaniu jej zdobyczy w technice. Od małego dziecka po siwowłosego staruszka wszyscy liczą na jej zbawienne skutki. Dużo się mówi o fenomenalnej roli komputerów. Tymczasem popatrzmy co się dzieje. Telefon wynaleziono około 100 lat temu i tym stuletnim wynalazkiem nie nauczyliśmy się posługiwać w sposób zgodny z jego przeznaczeniem i logiką. Przepisy maluczkich ludzi wydawane raczej z wygodnictwa własnego zwalniają w biały dzień z pomnika genialnego Edisona. I co my na to? Ano nic. Godzimy się! Przyszykujemy się, że to coś zupełnie naturalnego.

Dwa się wylaniają zagadnienia. Do usług trzeba zapracować systemem telefonii, światła ludzie z tej branży muszą wytłumaczyć społeczny sens telefonu jako pomocnika człowieka w życiu. Obok tego musimy ciągle uczyć się, jaki społeczny sens mają wynalazki techniczne i uczyć się nimi posługiwać w życiu publicznym, gdyż tylko wówczas zaczynają pełnić właściwą rolę. Tym bardziej ważne jest to dziś, kiedy rewolucja naukowo-techniczna sypie wynalazkami — również codziennego użytku. Być może doczekamy takiego momentu, kiedy na 1000 Polaków będzie przypadać 1000 telefonów. Ale może z tego nic nie wyniknąć. Okazuje się, że nie tylko do komputera trzeba dorosnąć. Do telefonu również.

JERZY KOCHAŃSKI

pełnym
GŁOSemSzczęście budowane
własnymi siłami

Jak świat światem, wzajemne stosunki pokoleń — bez względu na długość i szerokość geograficzną — były zawsze przedmiotem refleksji, rozważań i zawziętych konfliktów, zaciętniejsze — rzeczywiste oblicze młodej generacji. Żeby nie po pełnić podobnego błędu, zapytajmy młodą generację anno 1973 bezpośrednio o to, jaką jest? O czym marzy? Jak sobie wyobraża przyszłość? Od czego uzależnia własne szczęście?

Nie nadano dotąd żadnego rozgłosu zakończonym właśnie badaniom młodzieży (4400 osób z różnych środowisk), którą poproszono o anonimową odpowiedź na dwa pytania: „Co to znaczy szczęśliwy człowiek?” oraz „Jak sobie wyobrażam własne szczęście?” Respondentom nie narzucono przy tym żadnych schematów myślowych, pozostawiając pełną swobodę refleksji i wypowiedzi.

Badania te prowadziła, pod kierunkiem doc. dr hab. Heleny Izdebskiej z Instytutu Pedagogiki UW, nauczyciele z województw warszawskiego, lubelskiego, łódzkiego, wrocławskiego, gdańskiego, katowickiego i białostockiego wśród młodzieży szkolnej w wieku 12—18 lat oraz słuchaczy studiów po maturalskich i studentów do lat 25.

WYBRAŃCY LOSU

Otóż człowiek szczęśliwy — jak twierdzi większość ankietowanych — to ten, który pracuje, jest w pełni samodzielny, sam decyduje o swym losie, sam zdobywa mieszkanie, zakłada rodzinę i wychowuje dzieci.

Trzeźwość i realizm tych wypowiedzi aż bije w oczy. Szczęście nie jawi się tu dziejszym młodym jako abstrakcyjna, nieosiągalna idea, lecz jako pojęcie wynikające z konkretnego działania, własnych poczyną, realizacji własnych planów i zamierzeń. Nie marzą o przysłówiowych gruszkach na wierzbie, lecz o tym, do czego dojdą dzięki sobie oraz warunkom społecznym w jakich żyją. Nie uważają się też za wybrańców losu, którym się wszyscy należą.

RODZINA — TAK, ALE JAK!

Nie marzą o luksusach, lecz o dostatniej egzystencji wyrażającej się posiadaniem wygod

HUMOR I SATYRA



Nie ruszaj! Nie wiadomo kiedy to było odkurzone!

Przyznaję, że mocno ciągnęło mnie w stronę Chodzieży, gdzie — komu je szcze — o tym nie wiadomo? — od początku sierpnia trwa artystyczne lato studentów — „Warsztaty — 73”. Niemalże zainteresowanie „Warsztatami” ze strony przedstawicieli środowisk masowego wyrazu (nie cierpię słowa „publikatory”) nasunęło mi się podejrzenie, że — długowłosi przeważnie — goście tego pięknego i gospodarnego miasta mogą być już nieźle zadufani. A może udało im się nawet przełamać nieufność mieszkańców Chodzieży? Chodzą więc pewnie dumnie i bładzi.

— Czy zauważyła pani obec

W „folwarku” i na jeziorze...

ność studentów w mieście? — zapytałem panienkę z pocztowego okienka.

— Pewnie, pełno ich tutaj — powiedziała.

Na poczcie akurat żadnego nie było. Poszedłem więc do „Folwarku”.

Drzwi od ulicy zaplombowa no plakatem w ponurą nieco tonacji. Wechodzi się przeto na folwark z rogu. Na parterze biura były akurat zamknięte. Nieproszony gość, który mniej szej byłby ode mnie wiary, zykując się do odwrotu, przestudiowałby tu sobie zaraz go dziny odjazdów pociągów i pe caesów do Poznania, a jakiś historyk z zamiłowaniem — drzewo genealogiczne komitetu organizacyjnego „Warsztatów”. Wyrasta ono z bez wątpienia jak pień zdrowego moralnie Waldka Leisera.

„Proszę zgłaszać się na górę w razie nieobecności w recepcji” — napisano na zachęcie na drzwiach po prawej stronie. Wszedłem skrzypiącymi schodami. „Pracownia matematyki” — łózek w niej tyle, że aż trudno zliczyć. „Pracownia języka rosyjskiego”. „Proszę!” Tętuje wśród gąszcza łózek krzątały się recepcjonistki, robiąc małą przepierkę.

— Pan zdaje się z „Głosu Poznańskiego”?

— Tak, z „Głosu Wielkopolskiego”...

— Teraz wszyscy są na koralacji w „Amfiteatralnej”. Pana również zapraszamy. A wieczorem Teatr „Nurt” przedstawia jednoaktówkę...

— „Na pełnym morzu”?

— Tak. Na jeziorze miejskim, na tratwie...

Z „Amfiteatralnej” wyszliśmy dwadzieścia przed ósmą. Tylko Andrzej Jakubiec spłynął wcześniej, bo chociaż wczoraj udało się dokonanie rzeczy niemożliwej — zbudowanie tratwy, przewiezenie sprzętu, naprawienie reflektorów

— („Stary, tego nie pisz, ale Jurek po prostu „pożyczyl” na parę godzin ciężarowy samochód!”), to czy można być pewnym, jak będzie dzisiaj?...

Z ciemności wyłonił się stateczek „Chodzieżanka”. Nie wszyscy naraz się zabrali, więc gdy znaleźliśmy się na pomoście po drugiej stronie jeziora, czekaliśmy aż przypłylna pozostali. Było już bardzo chłodno, gdy zaczął się ten groteskowo dosłowny teatr.

Nie będę go recenzował. Proszę też nie posadzać mnie o wrażliwość człowieka, który po wysłuchaniu po raz pierwszy w życiu koncertu symfonicznego, na pytanie, jak było?, odpowiedział: „Ano, jak wchodziłem to świeciło słońce, a jak wychodziłem — to padało...” Trudno jednak nie wyrazić podziwu dla tych wykonawców, którzy pływali po jeziorze. Znakomity pomysł reżyserki sprawiło, że listonoszowi i lokajowi nie uszło to przedstawienie na sucho.

Wróćmy jeszcze na chwilę do „Amfiteatralnej”. Jak reflektorem, który wydobywał z ciemności aktorów na tratwie i w jeziorze, oświetlaliśmy

w rozmowach wiele „Warsztatów” problemów. Zawsze się znajdzie dziurę w całym. Lecz nie trudno dostrzec, że chodzieżka impreza spełnia swoją rolę, że nie pozostawia zgrzytów. Tu naprawdę tworzy się coś, co bardzo wciąga.

— Wiesz, jak to jest? — zaczął swoje uogólnienie Marek Kirschke. — Władze i tutejsi ludzie przyjmując nas na lato, mieli po prostu stracha. Bali się, że zaczniemy rozrabiać. A my naprawdę robimy tu ambitne, artystyczne rzeczy. I chodzieżanie są w sytuacji człowieka, który spodziewając się na przykład dziesięciu tysięcy strat, wychodzi jednak na swoje. I nie bardzo dowierza własnym oczom.

Teraz powinienem przytoczyć wypowiedzi mieszkańców Chodzieży. Nie były zbyt wielostronne. Dają się zawrzeć w króciutkim dialogu, który brzmi podobnie, jak w przekornych audycjach ITR-u.

— Cieszą się chodzieżanie?

— Pewnie — każdy by się cieszył...

KOS

Szkoła dla przedszkolank



Decyzją Komitetu Opieki nad Małką i Dzieckiem, otwarto pierwszą w DRW szkołę średnią dla przedszkolank. Na zdjęciu: lekcja rysunku.

Fot. — CAF

Statystyka ma głos

Ile dzieci?

Niemal każda para wstępująca w związek małżeński zastanawia się nad liczebnością przyszłego potomstwa. Kilkanaście tysięcy mężatek — dokładnie 16 600 — zaindagowanych na ten temat przez Główny Urząd Statystyczny wypowiedziało opinie następujące:

Niemal połowa opowiedziała się za trójką potomstwa, jedna trzecia — za dwójkiem dzieci i 15 proc. — za czwórką. Tę ostatnią opinię wyrażała co czwarta kobieta na wsi.

Za największą liczbą dzieci — statystycznie wypadło to 2,83 — opowiadały się kobiety bezdzietne. Doświadczenia związane z urodzeniem i wychowaniem dziecka każą im jednak później weryfikować pojęcie „idealnej” liczby dzieci w rodzinie in minus. Mężatki posiadające czworo i więcej dzieci z reguły opowiadają się za mniejszą liczbą dzieci niż same posiadają. Mieszkanicy miast wahają się między dwójką i trójką, natomiast mieszkanki wsi dwójkę dzieci uważają za zdecydowanie niewystarczającą. Występuje także wyraźna zależność dzietności akceptowanej od poziomu wykształcenia — w miarę jak rośnie wykształcenie coraz mniejszą liczbę dzieci w rodzinie uważa się za idealną, w praktyce posiada się ich jeszcze mniej.

Z 16 600 mężatek, które odpowiedziały na pytania ankiety GUS, ponad 53 proc. zaplanowała sobie urodzenie dwójki dzieci. W miarę upływu lat znaczna część kobiet, która nie zdecydowała się mieć dzieci od razu po ślubie, rezygnuje jednak w ogóle z ich posiadania. Natomiast aż jedna czwarta mężatek decyduje się mieć tyl

ko jedno dziecko — większość już to zamierzenie zrealizowała — chociaż około 2 proc. opowiada się za jednozietnością.

Z materiałów ankiety GUS wynika więc, że rodziny w mieście posiadają z reguły mniej dzieci niż to wynika z wielkości akceptowanych. Rodziny wiejskie natomiast mają potomstwo liczniejsze od akceptowanego ideału (PAI)

Z akt MO (II)

Przyparty do muru

Czerwcowy ranek. Słońce mozolnie toruje sobie drogę przez chmury. W pobliżu mostu nad kanałem — dwaj chłopcy. Idą, żywcem o czymś rozprawiając. Wtem, wyższy z nich zatrzymuje się, trącąc łokciem swego kolegi.

— Popatrz, tam coś płynie.

— No. Tak. Jakiś worek, czy co... Leży w wodzie.

Chwile uważnie wpatrują się w ów dziwny przedmiot. Nagle, gwałtownie nierzuchomieją. Myśli zaczynają pracować gorączkowo.

— Ttito... To nie jest przecież...

Zrywają się jak na komendę, pędząc w kierunku miasta.

Identyfikacja wydobytych z Kanału Mosińskiego w Mosinie zwłok — nie była trudna. W tylnej kieszeni spodni zmarłego tkwił portfel z dokumentami, na tyle jeszcze dobrze

zachowanymi, aby można było ustalić, że denat nazywa się Henryk Koral*, ma lat 40, za mieszkiwał w Poznaniu i był murarzem. Nie znaleziono przy nim żadnej gotówki.

Oględziny zewnętrzne oraz sekcja zwłok, dokonane w Zakładzie Medycyny Sądowej, ujawniły duży siniak na twarzy w pobliżu prawego oka i na przyległej części policzka, siniak w okolicy wargi dolnej z obrzękiem tkanek miękkich, wylewy krwawe po bokach czaszki, po stronie wewnętrznej. Obrażenia te musiały powstać za życia o czym świadczą w szczególności obrzek tkanek miękkich; ich charakter wskazywał na użycie tępego narzędzia. Przyczyna zgonu było natomiast utonienie.

Najbliższa prawdy wywodziła się zatem hipoteza, że Koral pobito do utraty przytomności i zepchnięto do kanału lub też sam stoczył się do wody z pochylego wału. Nie moż

na było jednak wykluczyć i takiej wersji, że zamroczony alkoholem upadł, poturbował się na kamieniach i bezwładnie zsunął do wody...

Tak czy inaczej — zginął człowiek i zagadkę jego śmierci trzeba było rozwikłać do końca. Tymczasem z posiadanych danych wynikało nader niewiele. Właściwie dotyczyły one jedynie osoby tragicznie zmarłego. Informacje uzyskane w mieście, choć niepełne i często kroć z sobą sprzeczne pozwoliły na ustalenie, że poprzedniego dnia Koral przebywał w miejscowej restauracji „Powszechna” w godzinach od około 16 do 21.30. Nie, nie przez cały czas. Kilka razy wychodził. Wracał. Zmieniały się towarzyszące mu osoby. Z których teoretycznie każda mogła znaleźć się w kregu podejrzanym. Krótko przed opuszczeniem lokalu zakupił jeszcze butelkę taniego wina, które

Portret słowem malowany

W oczach i sercach młodych

Leokadia Kostecka poznała w Rudnie — w położonym wśród lasów, nad rozległym jeziorem ośrodku wczasowo — szkoleniowym Zarządu Wojewódzkiego ZMS. Wraz z liczną grupą zwycięzców plebiscytu na najlepszych mistrzów — wychowawców i nauczycieli młodzieży spędziła tam jedną z sobót i niedziel. Uczestnicy obozu, ZMS-owcy — młodzi pracownicy wielko-

polskich zakładów pracy — którzy zaprosili wówczas do Rudna tych gości, dali niejeden wyraz swej sympatii i szczeremu uznaniu dla przedstawicieli najlepszych spośród swych mistrzów. Ci — oniemieli nieco — uważnie i życzliwie przypatrywali się zdyscyplinowanemu (bo to obóz szkoleniowo-wypoczynkowy), ale wesołemu i beztroskiemu przecież, waka-cyjnemu życiu mieszkańców kolorowych domków w Rudnie.

— Teraz to młodzi mają dobrze — mówiła wtedy pani Kostecka. — I pewnie będą mieć jeszcze lepiej, jak postawią sobie te słoneczne domy, co o nich pisała na tych hasłach. Nasze życie za młodych lat nie było takie wesołe. Ale my młodzi niczego nie żałujemy...

Kiedy na Wydziale VI poznańskiej Fabryki Kosmetyków „Pollena-Lechia” przebiegał ów plebiscyt, byradziska aparaturowa, Leokadia Kostecka, była na urlopie. Po powrocie dowiedziała się, że młoda załoga ją właśnie wybrała jako najlepszą swą opiekunkę i wychowawczynię. Jak widać — nie zawsze: „kto z oczu, to i z serca”...

— Dobrze się pracuje z młodzieżą. Lubię też rozmawiać z młodymi. Dziewczeta przychodzą czasem do mnie jak do matki.

Niektóra stawi się do roboty smutna, nieswoja, wte-

dy się wie, że coś ją gnębi. Jak się użali, to jej ulży.

Kostecka już od 1937 roku pracuje przy produkcji mydeł. Zaczynała w dawnej fabryce „Tukan” i zanim została byradziską, przeszła przez wszystkie stanowiska: krojenie mydła, tłoczenie, pakowanie.

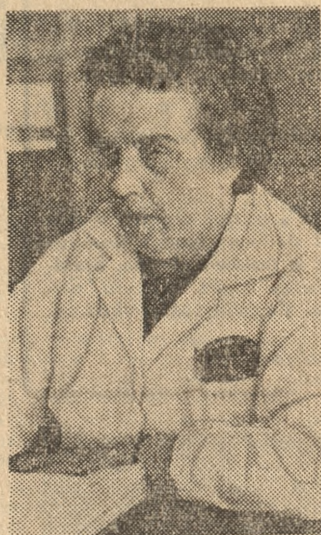
— Kiedyś pakowało się ręcznie. Dzisiaj też praca przy taśmie nie jest lekka. Niektóre nie wytrzymują tempa — mówi byradziska — ale prze-ważnie, jak żyją się z nami i z fabryką, to zostają.

Odwiedziłem zakład „Lechi” przy ul. Staroleckiej, aby w miejscu pracy pani Kosteckiej, w rozmowie z jej współpracownikami znaleźć kilka charakterystycznych cech wyróżniającej byradziskę.

— Sprawiedliwa jest — powiedziały mi zgodnie Anna i Halina. — Sprawiedliwie rozdziela pracę, pomaga, kiedy trzeba i mądrze opiekuje się młodymi. Lubiemy ją i szanujemy, dlategośmy na nią głosowały.

— My też już „poznałyśmy się” na pani Kosteckiej — mówi praktykantka z hufca pracy, studentki Wydziału Chemii Politechniki Poznańskiej. — Ona naprawdę nas rozumie i opiekuje się nami życzliwie. Co dwie godziny przydziela nam inne stanowisko, dzięki czemu nasza praca jest ciekawsza i nie tak bardzo trudna. Tutaj jest dobra atmosfera wśród załogi.

— Kostecka to bardzo wy-



Na zdjęciu: Leokadia Kostecka
Fot. — M. Konieczny

magająca, energiczna i — sprawiedliwa kobieta. U niej odbywałem staż po technikum, wyszedłem spod jej ręki, przeszedłem na tym wydziale wszystkie szczeble, „zaliczyłem” nawet szorowanie podłogi w tej hali...

Zdaje się, że ta ostatnia wypowiedź przypominała pracownikom Wydziału Produkcji Mydeł „Lechi” niejako wesołe zdarzenie, którego bohaterem był przed paru laty pan Jasiu, czyli Marian Konieczny, obecnie — mistrz zmianowy.

W tym słowem malowanym szkicu do portretu zasłużonej, lubianej i cenionej pracownicy znalazły się słowa naprawdę szczere.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Czego oczekują od ZMS

Jak ocenia się pracę organizacji ZMS w zakładzie pracy? Czy ZMS dobrze pełni funkcję reprezentanta spraw młodzieży, czy cieszy się wśród niej autorytetem, jak młodzi widzą swój udział w budowie socjalistycznego społeczeństwa roku 2000? Czy program ZMS jest odzwierciedleniem również ich własnych planów życiowych, jak oceniają swoją sytuację społeczno-zawodową, stosunki w zakładzie pracy, możliwości awansu itp. — to tylko kilka pytań, jakie zetemesowcy pragną w najbliższym czasie zadać swym nie zrzeczoną w organizacji kolegom.

Zainicjowana przez ZG ZMS akcja rozmów z młodzieżą pracującą i uczącą się w szkołach przyzakładowych rozpoczęła się z początkiem września. Jej celem jest zapoznanie szerokiego forum ludzi młodych z głównymi inicjatywami programowymi uchwalonymi przez V Zjazd ZMS, poznanie ich opinii o warunkach pracy w zakładzie i innych problemach, z którymi się na co dzień styka. Celem akcji jest także przybliżenie do pracy w organizacji nowych, społecznie aktywnych członków.

Konkretnie postulaty i wnioski z przeprowadzonych rozmów wykorzysta się w codziennej pracy organizacji. W rozmowach z młodzieżą nie zrzeczoną wezmą udział, obok zetemesowców, ich starsi koledzy, członkowie PZPS.

Oczekuje się, że opinie i uwagi młodych ludzi spoza organizacji okażą się cenne dla obu stron, że przyczynią się do powiększenia liczby członków ZMS w środowisku młodzieży pracującej (dziś stanowią oni nieco ponad 37 proc.) i dalszego ożywienia ruchu zetemesowskiego. (PAI)

zabrał ze sobą. Wychodząc, miał na sobie marynarkę kolo ru kawowego. Po raz ostatni widział go w domu krewnych, mieszkających nieopodal „Powszechnie”. I oni potwierdzili, że był ubrany w marynarkę, a z kieszeni wystawała sztyka od butelki. Był już mocno nieprzytomny. W tym miejscu ślad się urywał.

Przesłuchano dziesiątki świadków, przeanalizowano szczegółowo szereg raportów i sygnałów. Wreszcie natrafiono na pewien szczegół, który mógł okazać się istotny dla śledztwa.

Oto jeden z funkcjonariuszy zameldował, że tego dnia w mosińskiej kawiarni „Relaks” widział 19-letniego Ryszarda Jańskiego (— Jak „Czacha” jest w „humorze”, to lepiej zejść mu z drogi — tak o nim mówiono), który po 21 opuścił lokal w towarzystwie swego kumpla, Stanisława Talara. Byli podpi. Po kilkunastu metrach Jański pożegnał Talara i udał się w kierunku mostu na Kanale Mosińskim. Te informacje porównano z innym meldunkiem.

Przy skrzyżowaniu ulic Wawrzyniaka i Niezłomnych (około 100 metrów od mostu) stoi zep-

suta taksówka. Kierowca wraz ze sprowadzonym mechanikiem — pochyleni nad otwartą maską, wewnątrz — pasażerka. Krótko przed 22.30 podchodzi do nich znany im Jański w towarzystwie mężczyzny około czterdziestki, średniego wzrostu, ubranego w marynarkę kolo ru kawowego. Jański przedstawia go jako swego kolegę — kierowcę.

— Coś nawaliło szefie? Może pomóc?

— Nie, nie, kochani — skwapliwie dziękuję taksówkarz. — Gdybym skorzystał z waszej pomocy to pewnie stałbym tu do rana, a jutro musiałbym odstawić wóz do generalnego remontu. Już lepiej idźcie spać.

Chwilę przyglądają się jeszcze naprawie, później zaś, na chwiejnych nogach, oddalają się w kierunku mostu...

— Wracałem właśnie do domu — zeznaje Jan Biedroń. Było 15, najwyżej 20 minut po 11, kiedy znalazłem się na skrzyżowaniu Wawrzyniaka i Niezłomnych. Wtedy właśnie spostrzegłem idącego od strony mostu na Kanale Mosińskim Ryszarda Jańskiego. Był sam.

— Skąd lecisz? — spytałem.

— A... pitem z jakimś star-

Gwara studencka

„Zrobił mi dyngusa”

legi: „ożeń na jutro cajt i stryczek”, to chodzi mu o pożyczkę ubrania wraz z krawatem, w którym chce „wdepnąć na zjazd intelektualistów” (pójść na egzamin poprawkowy) Skoro zostanie „przegryziony wpół” (nie zda egzaminu), może zapomnieć o swych troskach i kłopotach na „przytupach, płasach i wygibie” w studenckim klubie. Niektórzy topią żal w „ściekach, beltach, burkach” (tanich winach owocowych), a potem „jęcząc” (śpiąc) pod akademikami. Takie zachowanie cechuje „linoskoczów” i „kaskaderów” (studentów niesystematycznych); „borsuki” i „młoty” (studenci pracownicy) siedzą w „ryjowni” (czytelni) i „zapylają szare komórki”.

Nieprzygotowanie studenta „na podchodach” (egzaminie)

szym facetem i gdzieś mi się urwał.

„Poszliśmy w stronę rynku. Tam spotkał się wracającą z dworca matkę Ryśka, która za brała go do domu.”

Ten materiał, choć nie mógł stanowić jeszcze wystarczającej podstawy do oskarżenia, w poważnym jednak stopniu obciążał Jańskiego. On sam natomiast, przesłuchany w charakterze świadka zeznał, że, istotnie, był tego dnia z Talarą w „Relaksie”, ale po opuszczeniu lokalu udał się do domów. Przesłuchany po raz drugi, przedstawił inną wersję wydarzeń.

Z Talarą wyszli z „Relaksu” około 22.30 (a więc o wiele, wiele później) i rozstali się przed kawiarnią. Następnie poszedł w kierunku skrzyżowania, gdzie natknął się na kierowcę i mechanika, naprawiających taksówkę. Chwilę za trzymał się w tym miejscu, po czym kilkanaście metrów dalej spotkał Biedrońa i udał się w kierunku rynku. (dokończenie — jutro)

ZBYSZEK KRUSZONA

* Nazwiska występujących w tej relacji osób zastąpione zostały fikcyjnymi.

kończy się zazwyczaj „obcięciem” lub „leżakiem”. Nieszczęśnik wychodzący z sali egzaminacyjnej mówi: „zrobił mi dyngusa, będę musiał zakotwiczyć” (nie zdałem, będę musiał wziąć urlop dziekański).

Dużą rolę odgrywa w studenckiej gwarze kontrast, zestawienie wyrazów i zwrotów z osobami i rzeczami, do których nie pasują. Magazyniera wydającego pociechę w Domu Studenta nazywa się „kustoszem”, kontrolera MPK — „świętojanką”, żonatego studenta — „kajdaniarzem”.

Eufemizmy pełne są humoru: „bigos przed polowaniem” — bigos bez mięsa, „bigos na winie” — z wszystkiego, co się pod rękę nawinie, „sztuka mięsa” — mięso, które jest sztuką zjeść.

Z gwary studenckiej pochodzą zwroty i wyrażenia używane powszechnie w innych środowiskach np. „wykraść się” zużytkować kartę przejazdową tramwajową, „ciąć w obrazki” — grać w karty, „popławić skunksy” — wyprać skarpetki, „posypać o kulach” — pójść pieszo itp.

Charakterystycznym zjawiskiem dla środowiska studenckiego jest zmiana rodzaju gramatycznego wyrazów, choćby takich jak: „marynar”, „spodzienie”, „brzucho”. W niektórych ośrodkach akademickich daje się również zaobserwować wymowę wyrazów obcych tak jak się pisze (np. wymowa przez „c” — „carmeny”, „consul”, „Picasso”). Do takiej zmiany językowej należy również wymowa wyrazów zaczynających się od litery „c” jako „k” — „ktryny”, „kynamon” itp.

Problematyką gwary studenckiej zajmują się językoznawcy wszystkich ośrodków akademickich w Polsce. Pracownicy naukowi i studenci z UMCS u Lublinie opracowują obecnie obszerny „Słownik gwary studenckiej”, który usystematyzuje wszelkie zjawiska żakowskiego języka mówionego.

ANDRZEJ NICZYPEROWICZ



Po opublikowaniu w zeszłej sobotę w cyklu „Co o tym sądzicie” felietonu pt. „Łaska dla racjonalizatora” wpłynęły do redakcji listy, spośród których wybraliśmy do druku kilka najciekawszych fragmentów. Czekamy jeszcze na wyjaśnienie DOKP — Poznań. Autorom wszystkich nadesłanych listów dziękujemy.

„Łaska dla racjonalizatora”

Cieszę się, że poruszono ten aktualny temat na łamach Waszego poczytnego pisma. Z doświadczenia nr „własnej skóry” wiem, że sprawa wymaga zasadniczych zmian.

Mówi się, że zakłady z dyrektorami na czele niechętnie wprowadzają coś nowego, bo to wymaga ryzyka, związane z nową technologią i nowymi materiałami, czy też innymi maszynami.

Obecnie stawia się sprawę w ten sposób: pracownik złożył projekt racjonalizatorski, np. maszyna do przewijania nici. Zakład zleca wykonanie na swoim terenie, pracownik kontroluje przebieg prac i teraz coś nie „wychodzi”. Komórka już wylicza, ile to godzin poszło na prace związane z wykonaniem prototypu, że straty materiału, roboczo godzin itd. Pracownik już się boi, że zakład potraci z pensji owe „straty” i rezygnuje z dalszego działania w dziedzinie racjonalizacji. Tymczasem okazuje się, że maszyna do przewijania nici jest całkowicie sprawna, tylko nie te nici. Inni ludzie z pionu inżyniersko-technicznego opracowują ten sam projekt i biorą pieniądze, bo pracownik już nie pracuje w danym zakładzie.

Osobiście uważam, że Komisje do spraw wynalazczości pracowniczej, mogą działać skutecznie tylko poza terenami zakładów np. przy dzielnicowych radach narodowych przy współpracy np. Politechniki czy innych instytucji naukowych.

JÓZEF ROCLAŃSKI

Poznań

Jako jeden z tych „maniaków” posiadających jednak wyobraźnię zamiast ujawnienia własnej opinii, pragnę przytoczyć fakty, a opinię o nich pozostawiam redakcji lub czytelnikom.

W 1963 r. zarejestrowałem w Urzędzie Patentowym PRL wzór użytkowy, którego przedmiotem jest automat do karmienia kurcząt. Zgłosiłem się osobiście do instytucji decydującej o drobiazostach z propozycją oddania pomysłu i spodziewając się uzyskania pomocy w mojej pracy. Nieopatrnie w toku dyskusji naszkicowałem projekt karmnika. Oczywiście nie miałem zamiaru. Zbyt mnie stwardniało, że w Ameryce to dopiero mają rozwiązania techniczne. Było to w czwartym kwartale 1963 r. Mój pomysł eliminował całkowicie (potwierdzone przez wyższą uczelnię) straty paszy przy automatycznym żywieniu. Konkretnie, automat dla 100 kurcząt oszczędzał w ciągu roku stałego użytkowania od 150 do 200 kg paszy treściwej licząc 4 roczne odchowy po 100 kurcząt.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w 1964 r. ukazał się w produkcji karmnik, w którym zastosowano podstawowy element wzoru w wersji niekompletnej, w takiej, w jakiej przedstawiłem na szkicu nieopatrnie pozostawionym na biurku tejże instytucji.

W 1964 r. zarejestrowałem w UP PRL automatyczne poidło dla drobiu, proste, tanie, łatwe do wykonania z tworzyw sztucznych. Tak karmnik jak i to poidło wystawił POM Wolsztyn w Tarnowie Podgórnym w czasie jednego z targów Poznańskich. Oglądali te urządzenia przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa.

I co? Kupiono licencję na poidło dla drobiu z plastiku u zagranicznego kontrahenta. Czy lepsze? Przeciwnie z punktu

tu widzenia zoohigieny poidło to jest nie do przyjęcia. Mianowicie nie posiada nakrycia od góry i kurz zbierający się na kopule poidła zsuwa się do korytka z wodą.

Czy należało jechać do Londynu na wystawę sprzętu drobiarskiego w roku 1972, aby zobaczyć samoczynne gniazda dla niosek (rysunek — „Gospodarski Chów Zwierząt”, luty 1973 r.)? Przecież automaty czne gniazda są stosowane od 8 lat w Wolsztynie. Zdjęcie takiego gniazda jest zamieszczone w moim artykule w „Drobiarstwie” nr 10 z 1965 r. „Sprzęt drobiarski współczesny” — budującym czynnikiem produkcji.

W moich bezskutecznych staraniach o wykorzystanie moich pomysłów spotkałem się ze stwierdzeniem osób kompetentnych, że wszystko byłoby dobrze gdyby moje pomysły nie stanowiły prywatnej mojej własności. „Bo widzi pan — mówiono — gdybyśmy pańskie pomysły wykorzystali my sielibyśmy panu zapłacić, a to budziłoby podejrzenia różne itd.”

I co o tym sądzicie?

(List zawiera wiele przykładów. Z braku miejsca skróciliśmy go znacznie).

Lek wet. JAN GRUDZIECKI
Wolsztyn

Trzeba uzdrowić sytuację, by ruch racjonalizatorski mógł się rozwijać i przynosić korzyści wspólnej sprawie i wspólnemu naszemu gospodarstwu. Moim zdaniem są ludzie, którzy z egoistycznych celów nie chcą wprowadzania żadnej nowości w swych zakładach pracy. W ich osobistym wąskim pojęciu racjonalizator to wróg, który podrywa im autorytet jako przełożonych. Lepiej wniosek wrzucić po prostu do kosza na śmieci i uznać pracownika za mało przydatnego, mało lub całkiem niepożytecznego. Błędne rozumowanie i szkodliwe w sensie ogólnym. Wiemy na zbyt dobrze, że natura stworzyła każdego człowieka do innych celów i innych przeznaczeń. Nieraz najlepszy pracownik fachowiec, rzemieślnik, racjonalizator, nie jest w stanie kierować zakładem ani też dużymi grupami ludzi. Prawie każdy człowiek ma swoje osobiste ambicje i trzeba mu wyjść naprzeciw; trochę ludzkiej życzliwości i pozbicia się zawiści, zazdrości, że np. Kowalski czy Nowak otrzymali dodatkowo kilkaset czy kilka tysięcy złotych. Dlatego należy nagradzać każdego dyrektora i kierownika zakładu, który idzie racjonalizatorom na rękę.

Robotnik musi mieć przekonanie, że on pracuje i to spokojnie, ale jego przełożeni o nim myślą i dostrzegają go. Wszyscy jesteśmy sobie potrzebni i wszyscy jesteśmy ważni. Nie ma ludzi nieważnych. Od innych się uczymy, ale sami mamy duże rezerwy w myśli technicznej ludzi.

WŁODZIMIERZ MUSIELSKI
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań

Sedno naszego postępu społecznego i gospodarczego — praca lepsza i wydajniejsza — wiąże się ściśle ze stanem stosunków międzyludzkich. Zwróciło na to uwagę IX Plenum KC PZPR, które zajmując się zagadnieniem optymalnego wykorzystania zasobów ludzkich podkreśliło konieczność stworzenia takich warunków, w których każdy Polak będzie chciał i mógł pracować jak najlepiej.

W tym zespole warunków stosunki między ludźmi, pracownikami tego samego zakładu produkcyjnego czy instytucji, odgrywają rolę dominującą. Przekonuje o tym dzień powszedni, świadczą także liczne listy, które wpłynęły do redakcji po opublikowaniu felietonu pod tytułem „Między ludźmi”.

Jak kształtują się nowe stosunki międzyludzkie w praktyce, postanowiliśmy się przekonać, zapraszając do dyskusyjnego forum grono pracowników i działaczy Zakładów Metalurgicznych „Pomel” w Poznaniu.

W rozmowie, zorganizowanej z inicjatywy „Głosu Wielkopolskiego”, udział wzięli: Adam Karpiński — II sekretarz KZ PZPR, Jan Kubicki — zalewacz w odlewni staliwa, członek Komitetu Wojewódzkiego i Egzekutywy KZ PZPR, Gwidon Kulpa — rdeniarz w odlewni staliwa, Stanisław Pietrkiewicz — kierownik odlewni żeliwa i Mieczysław Woś — starszy mistrz zakładu obróbki mechanicznej. Z ramienia redakcji „Głosu” dyskusję prowadził red. Kazimierz Marcinkowski.

Przedstawiony poniżej tekst jest skróconym zapisem z taśmy magnetofonowej.

Między ludźmi

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

„GŁOS”: — Problem stosunków międzyludzkich, w tym zakresie, który nas interesuje, zaczyna się zwykle z chwilą rozpoczęcia pracy. Dlatego proponuję, byśmy naszą dyskusję rozpoczęli właśnie od tego, to znaczy od adaptacji nowych pracowników.

J. KUBICKI: — W ostatnim czasie, po VI Zjeździe zwłaszcza, wprowadziliśmy zupełnie nowe formy pracy z ludźmi nowo przyjmowanymi do zakładu. Zaczynamy od szczegółowej rozmowy. Interesujemy się tym wszystkim co może nam pomóc w skierowaniu nowego pracownika na najwłaściwsze dla niego stanowisko, do najodpowiedniejszego zespołu. Na stanowisku pracy pokazuje mu się co i jak będzie robił, ile za to dostanie, jakie ma dodatkowe możliwości zarobku, na przykład w przypadku produkcji bezbrakowej. Ponadto kandydat na członka naszej załogi porozmawiać może z tymi, którzy już na podobnym stanowisku pracują i się przekonają, czy nasza kalkulacja jest słuszna.

Jak zatrzymać „nowego”

„GŁOS”: — Od kogo zależy najbardziej, czy nowy pracownik się „przyjmie”?

J. KUBICKI: — Przede wszystkim od mistrza. Jeśli mistrz nie będzie się interesował tym pracownikiem, albo da mu takie zadanie, z którego nie będzie się mógł on wywiązać, na przykład niewłaściwie obliczy mu czas na wykonanie sztuki — wtedy taki pracownik może się zniechęcić i łatwiej odejdzie.

„GŁOS”: — Czy dużo odchodzi?

A. KARPIŃSKI: — Jeszcze około 15 procent.

M. WOŚ: — Ale jest wśród nich spora grupa wiecznych „wędrowców”, u których w dowodach osobistych brak miejsca na stemplowanie.

J. KUBICKI: — Ale z 11 przyjętych w tym roku po naszej szkole zawodowej zostało 8, pozostali trzej nie mieli jeszcze ukończonych 18 lat.

A. KARPIŃSKI: — Ile zależy od pierwszego kontaktu z zakładem, wiem najlepiej na własnym przykładzie: do dziś pamiętam jak mistrz wprowadzał mnie na stanowisko w „Pomecie”, a było to ponad piętnaście lat temu.

S. PIETRKIEWICZ: — Dlatego ważne jest nawet jak pracownik zostanie przyjęty przez portiera. Chciałbym jeszcze dodać, że bardzo ważne jest też zainteresowanie „nowego” jego pracą, żeby wiedział, że to, co robi, jest ważne i potrzebne. A także, że opłaci mu się dobrze pracować. Jeśli pracownik widzi, że jego praca jest ceniona, to nawet jeśli w innym zakładzie byłoby lepsze warunki materialne, to on już nie odejdzie.

A. KARPIŃSKI: — Mówimy też przy każdej okazji, jakie skutki powoduje płynność załogi, ile stabilną część załogi musi na tych wszystkich „skoczkwach” pracować. Przecież samo przyjęcie każdego pracownika, wyekwipowanie go w odzież ochronną itd. kosztuje około tysiąca złotych. A wyszkolenie, przyuczenie do zawodu?

G. KULPA: — Zauważyłem pewną prawidłowość: wśród „przepliwowców” mniejszość stanowią ci, którzy mają jakiś konkretny zawód. Tych interesują głównie perspektywy w zakładzie, zwłaszcza finansowe. Natomiast człowiek bez kwalifikacji wie, że na awans trudno mu liczyć i idzie tam, gdzie dostanie te dwieście złotych więcej.

Ludzie dobierają się sami

„GŁOS”: — Proces adaptacji jest niewątpliwie zjawiskiem złożonym i starczyłoby za te-

mat całej dyskusji. Wróćmy jednak do zasadniczego toku naszej rozmowy. Jak kształtują się u was stosunki międzyludzkie w kolektywach pracowniczych, w brygadach, gniazdach produkcyjnych...

G. KULPA: — U nas wygląda to tak, że jeśli organizuje się jakiś zespół produkcyjny, wtedy ludzie dobierają się sami. Nigdy nie będzie



Fot. — K. Przychodźki

dobrze pracował zespół w składzie narzuconym, zestawionym na siłę. Bardzo ważny jest dobór charakterów. Jeśli w brygadzie będzie czterech przywódców, to wiadomo, że robota nie pójdzie. Oczywiście, drobne konflikty się zdarzają.

S. PIETRKIEWICZ: — Mogą one powstać na przykład na tle niewłaściwego rozdziału pracy. Praca, zwłaszcza w akordzie, jest różnie płatna i chodzi o to, by nie było wyjątków, że jeden dostaje stałe pracę lepszą, drugi gorszą. Wiele zależy tu od mistrza.

J. KUBICKI: — Podział zadań jest szczególnie ważny teraz, w okresie urlopowym, kiedy mniejszymi siłami trzeba wykonać to samo. Na naszym oddziale brygady dokonują tego podziału same. „Słuchaj, Franek, teraz ja pójdę na urlop, ty pójdiesz w takim dniu, a Władek w takim”. Wtedy przychodzi mistrz, wspólnie uzgodniliście, wspólnie decydujecie. I mistrz czy kierownik wie, że na ten odcinek produkcyjny może liczyć, że ta brygada nie zawali mu roboty, nawet jeśli pracować będzie w zmniejszonym składzie.

Dobry, ale „konfliktowiec”

A. KARPIŃSKI: — Czasem nie wszystko idzie tak gładko. Mieliśmy na przykład na W-2 pracownika, długoletniego, który widział tylko maszynę. Otoczenie było dla niego zawadą. Miał bardzo trudny charakter: jak przyszedł do niego młody pracownik, to nie chciał z nim pracować...

„GŁOS”: — To był mistrz?

G. KULPA: — Nie, szeregowy pracownik na obrabiarkę, i to bardzo wydajny. Do jego pracy nikt też nie miał zastrzeżeń, natomiast atmosfera w zespole, w którym on pracował, była fatalna. W końcu jego koledzy oświadczyli, że nie chcą z nim pracować. I mimo że był to pracownik naprawdę dobry, musiał się zwolnić i przenieść do innego zakładu. Ciekawe, że kolega, który pracował z tym „konfliktowcem” na jednej maszynie oświadczył, że po jego odejściu ubyło, mu dwadzieścia lat.

M. WOŚ: — On starał się ludzi zastraszyć, wytworzyć wrażenie, że bez niego plan nie zostanie wykonany.

„GŁOS”: — To świadczy jak bardzo charak-

ter jednego człowieka może zaciążyć na atmosferze pracy w kolektywie...

M. WOŚ: — Właśnie. W tej chwili praca w tym zespole wygląda zupełnie inaczej, zadania są wykonywane, słowem obyło się bez tego, który starał się stworzyć wrażenie, że jest niezastąpiony.

S. PIETRKIEWICZ: — Ważne jest też, by w sprawach konfliktowych nie zajmować pochopnie stanowiska po jednej czy drugiej stronie. Zdarzyło się niedawno, że jeden na drugiego powiedział, iż dostał u brygadzysty urlop za „połówkę”. Niby sprawa drobna, ale przecież granicząca z przestępstwem. W pewnym momencie wydawało się, że brygadzysta jest w stu procentach winny i powinien zostać ukarany. Dopiero po bardzo dokładnym zbadaniu sprawy okazało się, że pomówienie było próbą zemsty na brygadziście. Gdybyśmy działali pochopnie, człowiek zostałby ciężko skrzywdzony. Ostatecznie ukarany został autor oszczerstwa. Słowem, nie wolno dopuścić, by różne tego rodzaju sprawy narastały, lecz trzeba załatwiać je natychmiast, w najmniejszym kolektywie, by niejednokrotnie z głupstwa nie robił się problem.

„GŁOS”: — Czy to oznacza, że do wyższych instancji — Komitetu Zakładowego, dyrekcji i dalej skargi nie docierają?

G. KULPA: — Tak nie jest i chyba w takiej dużej zbiorowości ludzkiej nie będzie. Najważniejsze moim zdaniem jest to, że jesteśmy na dobrej drodze: że konflikt zaleźnie od rozmiaru i wagi trafia do rozpatrzenia na właściwym szczeblu. Tutaj właśnie widać wzrost roli i autorytetu mistrza, który w drobnych konfliktach staje się jedyną instancją i tylko w uzasadnionych wypadkach przekazuje sprawę dalej.

Nie tylko bodźce materialne

A. KARPIŃSKI: — Do najważniejszych czynników, od których zależą stosunki międzyludzkie w zakładzie zaliczylibyśmy także prawidłową ocenę pracownika. Ocenę uwzględniającą zastosowanie nie tylko bodźców materialnych, ale również pozamaterialnych. Zwłaszcza do tych drugich przywiązujemy duże znaczenie i myślę że mamy godne uwagi wyniki. Chyba

nie bez powodu wojewódzkie seminarium na temat stosowania bodźców pozamaterialnych odbyło się właśnie w „Pomecie”.

„GŁOS”: — Jakie formy tego zainteresowania stosujecie?

A. KARPIŃSKI: — Na przykład dyplomy i to z różnych okazji, również takich, jak wydarzenia w życiu osobistym pracownika: ślub, urodziny dziecka itp. Stosujemy także listy pochwalne, odczytywane na kwartalnych naradach produkcyjnych, gdzie szczegółowo ocenia się postawę ludzi, tych, którzy ciągną się z tytu i tych najlepszych.

„GŁOS”: — Jak przyjmują to wszystko ludzie?

A. KARPIŃSKI: — Posłużę się przykładem z naszego zakładu w Pile. Jedną z pracownic wyróżnioną na 1 Maja listem pochwalnym za dobrą robotę została ostatnio za coś tam ukarana. Wtedy zwróciła się do nas: „Towarzysze

— powiedziała — Ja nie mogę mieć tego listu pochwalnego, bo zostałam ukarana. Oddaję go do chwili aż znów na niego zasłużę”. Brzmi to może propagandowo, ale tak rzeczywiście było.

G. KULPA: — Towarzysz Karpiński słusznie użył określenia prawidłowa ocena, bowiem pozytywnie możemy człowieka ocenić również niesłusznie. I wtedy czuje się on nieprzyjemnie wobec współtowarzyszy. To nie jest taka prosta sprawa — prawidłowa ocena — i nie zawsze jest ona właściwie rozumiana. Który na przykład pracownik jest lepszy — ten, którego konto po dwudziestu latach pracy jest czyste, bez żadnej kary, ale i też nagrody czy też ten, który ma dwie nagrody i karę? Według obiegowych schematów za lepszego prawdopodobnie zostanie uznany ten z kontem czystym. Tymczasem ktoś może być dobry, ale mogło mu się zdarzyć potknięcie. Zdarza się to nawet, jak wiemy choćby z historii, nawet największym. Nie można więc patrzeć na człowieka przez pryzmat jego jednego błędu.

A. KARPIŃSKI: — Na nastroje załogi duży wpływ ma również jawność życia społecznego w zakładzie. Ludzie muszą wiedzieć, jaka jest sytuacja zakładu, znać zadania, które przed nimi stoją, swoje perspektywy itd. Informację o tych sprawach staramy się doprowadzać do załogi przez narady produkcyjne, w których udział bierze szeroki aktyw, również bezpartyjny, przez otwarte zebrania partyjne. Dla usprawnienia systemu informacji chcemy urządzić radiowęzeł zakładowy z prawdziwego zdarzenia, z siecią głośników doprowadzonych do śniadalni i szatni.

Poznać ludzkie troski

„GŁOS”: — Wymienione czynniki techniczne i organizacyjne, a także pewna polityka społeczna, kształtują stosunki międzyludzkie w zakładzie w sposób decydujący. Oprócz tego jednak, na samopoczucie pracownika, a tym samym na wyniki jego pracy, niemały wpływ mają jeso przeżycia osobiste, rodzinne. W tym wypadku jednak ingerencja osób trzecich jest sprawą szczególnie trudną...

S. PIETRKIEWICZ: — Mimo to uważam, że trzeba ingerować, nie rozgrzeszać się, że „to nie moja sprawa”. Zdarza się na przykład, że żona przychodzi ze skargą na męża. W wielu przypadkach taktowne rozmowy dały pożądane wyniki, sytuacja w rodzinie się poprawiała.

M. WOŚ: — Obchodząc codziennie stanowiska pracy, widzę czasem, że coś kogoś gnębi. Próbuje wysłuchać, co mu dolega. I dowiaduję się o różnych kłopotach, takich jak choroba dziecka, żony, że dziecka nie ma z kim zostawić itp. W miarę możliwości staram się takiemu pracownikowi pomóc, zwolnić go czasem na parę godzin dla załatwienia najpilniejszych spraw. Mam to zresztą potem stokrotnie odpracowane. Gdy będą bowiem jakieś kłopoty z planem czy zastępstwem, to wiem, że na tego pracownika zawsze mogę liczyć. Czasem sygnałem może być gorsza praca, przekroczenie na przykład dopuszczalnej liczby braków. Przy bliższym zbadaniu przyczyn może się okazać — mówię o konkretnym przypadku — że pracownik w tragicznych okolicznościach stracił dziecko. Czy następnego dnia, a nawet jakiś czas potem, mógł on pracować normalnie?

A. KARPIŃSKI: — Myślę, że w stosunkach przełożony — podwładny zachodzą powoli zasadnicze zmiany. Rola podwładnego coraz bardziej zaczyna nabierać charakteru współpracownika.

G. KULPA: — I nie może być inaczej. W miarę jak do produkcji wkracza nowoczesność, wprowadza się nowe technologie, muszą również następować zmiany jakościowe w stosunkach międzyludzkich.

„GŁOS”: — Przeobrażenia zmierzające do ulżenia stosunków tych na zasadzie wzajemnej życzliwości i pomocy, są na pewno niezbędnym warunkiem uruchomienia całego potencjału ludzkich zdolności i talentów, z korzyścią dla naszego bytu. Dzisiejsza dyskusja wykazała chyba, że przeobrażenia te są już procesem znacznie zaawansowanym, przynajmniej w „Pomecie”.

Dziękujemy za udział w dyskusji.



Na zdjęciu: formierze maszynowi Kazimierz Giel i Andrzej Soli bieda przy pracy w „Pomecie”. Fot. — H. Kamza

Reprezentacja Wielkopolski w składzie ekipy jeźdźców na ME

Władze Polskiego Związku Jeździeckiego ustaliły ostateczny skład ekipy, która startować będzie w egorocznym mistrzostwach Europy, we Wschodnim Konkursie Konia Wierzchowca, jakie rozegrywane zostaną w dniach 6-9 września w Kijowie.

W siedmioosobowej ekipie znalazło się dwóch przedstawicieli Wielkopolski: są nimi olimpijczycy z Monachium, Jacek Wierzchowicz z LKS-u Cwał i Wojciech Mickunas z LZS-u Racot. Wierzchowicz startować będzie na koniu „Gniew” — 18 miejsce w Monachium, a Mickunas na „Dariuszu”.

A oto nazwiska pozostałych zawodników: Andrzej Kubiak — LKS Bogusławice, na koniu „Sopran”, Jan Klym — WKS Legia — Miłostów, na koniu „Plutokrata”, Jędrzejko klubowy — Krzysztof Awtyka, na koniu „Kult”, Jan Skoczylas — LKS Nadwiślanin, Kwiatkowski, na koniu „Brodzisz”, Zawodnikiem rezerwowym jest Wojciech Wawrzyniak — LKS Bogusławice, na koniu „Skierko”.

Mistrzostwa odbywają się w konkurencji drużynowej i indywidualnej, lecz o tym, który z zawodników wystąpi w czteroosobowej drużynie, zdecydować kierownik ekipy tuż przed zawodami. Wydać się, że powinni się tam znaleźć Wierzchowicz, Mickunas, Klym i Kubiak, wszystko jednak zależy od formy i jeźdźców i koni, chodzi przecież o jak najlepszy wynik zespołu.

Dotychczas raczej nie wiodło się naszym WKKW-istom w mistrzostwach Europy. Jedyny sukces walczył Babirecki, zdobywając mistrzostwo Europy w 1965 r. w Moskwie. Czwarte miejsce zajął wtedy Cieślowski.

W tej dyscyplinie dużo zależy z pewnością od koni. Tutaj największy jest wielokrotnie sprawny „Gniew”. Na podstawie dotychczasowych wyników sprawdzianów i badań lekarskich, również pozostałe konie wydają się być w doskonałej formie; może tylko Wierzchowicz Skoczylasa — „Brodzisz” nie jest zbyt pewny w tak silnej konkurencji. Dotychczas koni ten startował w słabszych konkursach, klasy „N”, jednak jego postępy w ostatnim czasie pozwalają sądzić, że i w trudniejszych próbach nie zawiedzie.

Żuźlowe emocje w Lesznie

Po dwutygodniowej przerwie, sympatycy sportu żuźlowego w Lesznie, będą mogli zobaczyć interesujące spotkanie o mistrzostwo I ligi pomiędzy zespołami miejscowej Unii i Włókniarza Częstochowa.

Zawody będą z pewnością bardzo emocjonujące, jakże, że oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach. Niedziela, 26 bm., początek godz. 18. (R)

i w Gnieźnie

Równie interesujące zapowiada się niedzielny pojedynek o mistrzostwo II ligi żuźlowej w Gnieźnie. Na stadionie przy ul. Wrzesińskiej wystąpi przedownik tabeli Sparta Wrocław. Wrocławianie przyjadą w swym najsilniejszym składzie, z Bruzdą i Trzeszkowskim na czele.

Początek spotkania pomiędzy Spartą i Startem Gniezno — godz. 16. (zb)



NIEDZIELA 26. VIII.

7.30 — TV Technikum Rolnicze „Siewy jesienne”; 8.10 — „Przypominamy, radzimy”; 8.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — „Świat, który nie może zginąć” — ang. film dok. pt. „Poszukiwanie podwodnych skarbow” (kolor); 9.25 — „Antena”; 9.40 — Z cyklu: „180 000 km przygod”; „Od Alaski do Rio Grande” (kolor); 10.10 — W Starym Kłnie — „Ostatnie chwile pokoju”; 11.10 — „Niedzielny Koncert Promenadowy z Drezna” (Trzynasty z cyklu koncertów organizowanych przez Telewizję CSRS, NRD i Polskę). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna z Drezna i soliści. Produkcja: Jaroslava Panyrkova (NRD) i Lucjan Kydryński (NRD); 12.25 — „Przełamanie”; 12.55 — Teatrzyk dla Przedzłotek; „I co robić z takim lekiem”; Scenariusz — Maria Terlikowska. Reżyseria i realizacja — Bohdan Radkowski; 13.40 — „Piórkami i węglem”; 14.10 — „Święto młodości” — Lesko 73”. Program rozrywkowy. Fragmenty koncertu folklorystycznego zespołów ludowych. Ponadto wystąpią: Halina Frackowiak, Stan Borys i grupa „Dwa i jeden”; 14.40 — „Losowanie Toto-Lotka”; 14.55 — „Interstudio” — magazyn krajów socjalistycznych; 15.35 — Estrada Poetycka z cyklu: „Poetka polska”; „Konstanty Ildefons Gałczyński”; „Bał u Salomona”; 16.05 — „Ra-

dar” — wojskowy magazyn filmowy; 16.15 — Mityng wyscigów konnych krajów demokracji ludowej; 17.30 — „Wikingowie” — film fab. prod. USA (kolor); 20.15 — Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie — wieczór IV — koncert laureatów. Reżyseria — Jerzy Gruza. Reżyseria TV — Marian Ligęza. Kierownictwo muzyczne — Jerzy Millan. W przerwie PKF; 22.35 — Magazyn sportowy.

2 18.20 — „Ogrody naszych miast” z cyklu: „Ocalić od zapomnienia” — program popularno-naukowy (kolor); 18.50 — „Galeria 33 milionów” — malarstwo Tadeusza Fominika (kolor); 20.15 — „Wielki dzień” — am. film fab.; 21.30 — „Jesteśmy na czasach” z cyklu: „Kowalski powinien odpocząć”; 21.55 — „Piwnica” — montaż programów kabaretu „Piwnicy”; 22.30 — „Studio przebojów” — program rozrywkowy TV NRD.

PONIEDZIAŁEK 27. VIII.

1 16.40 — „Fotografia” — film węg. (kolor); 17 — „Echo stadionu”; 17.30 — „Walec Jana Straussa śpiewa polski Chór Chłopi pod dyr. Jerzego Kurczewskiego”; 17.55 — Film krótkometrażowy; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Magazyn Postępu Technicznego”; 20.15 — Letni Przegląd Teatru TV — Jarosław Iwaszkiewicz; „Maskarada”. Reżyseria — Andrzej Łapicki. Reżyseria TV — Joanna Wiśniewska. Przed spektaklem rozmowa z aktorem Zbigniewem Zapasiewiczem; 21.55 — Z cyklu: „Profil kultury” — „Po wachcie” — reportaż filmowy.

2 DZIEŃ SZWEDZKI: 16.55 —

„Pozdrowienia ze Szwecji” — film dok. 17.25 — „Kiedys latem” — program TV szwedzkiej dla dzieci (kolor); 17.45 — Okręt wojenny „Waza” — film dok. TV szwedzkiej (kolor); 18 — „Czerwono wino w zielonym szkiele” — program baletowy (kolor); 18.20 — „Ingmar Bergman” — film TV szwedzkiej (kolor); 20.15 — „U sąsiadów przez Bałtyk” — film Tele-Aur; 20.30 — „Pasia Erika Lund kwista” — film TVP (kolor); 20.50 — „Mats Peter” — szwedzki film fab. (kolor); 22.25 — „O ochronie naturalnego środowiska” — program dok. prod. TV szwedzkiej.

Lech — Pogoń na Stadionie im. 22 Lipca

Dziś pierwsza odsłona w piłkarskiej ekstraklasie

Już tylko godziny dzieli nas od inauguracji rozgrywek ekstraklasz piłki nożnej. Wszystkie szesnastki drużyn zreformowanej I ligi walczyć dziś będzie o mistrzowski punkt sezonu 1973/74.

Sympatyków piłki nożnej w Wielkopolsce, najbardziej interesuje jednak występ piłkarzy poznańskiego Lecha, którzy zmierzą się w spotkaniu z Pogonią Szczecin.

Mecz ten z pewnością nie jest łatwy. Goście przygotowani przez trenera Zientarę nie zechcą łatwo sprzedać swej skóry. Rewelacyjna końcówka ubiegłego sezonu pozwala sądzić, że i w tej edycji rozgrywek, portowcy będą autorami niejednej sensacji. Liczą się jednak — o czym mieliśmy możność przekonać się w rozmowie z działaczami szczebińskiego klubu — że występ w Poznaniu, to jedna z trudniejszych prób jakie czekają ich w tym sezonie.

W obozie Lecha tymczasem, mimo że docenia się klasę przeciwnika, wszyscy są dobrej myśli. Chociaż bilans ubiegłorocznych spotkań z tym zespołem jest nie najlepszy (remis w Poznaniu i porażka na wyjeździe), nie ma

mowy o kompleksie „Pogoni”. Za wodnicę są dobrze przygotowani i stać ich w tej chwili na pokaz futbolu w takim wykonaniu jakiego dawno w Poznaniu nie oglądaliśmy. Mając przy tym atut własnego boiska i — co najważniejsze — własnej publiczności, lechici niewątpliwie przystąpią do meczu w roli faworytów.

Sympatyków poznańskiego jedynastki interesuje zestawienie w jakim drużyna wybiegnie na boisko. Jak poinformował nas trener J. Pekowski, nie będzie praktycznie żadnych zmian w porównaniu do ubiegłego roku, poza nowym w drużynie — Gralą. Ostateczny skład podany zostanie dopiero na kilka godzin przed meczem.

Tak więc w obronie spodziewamy się zobaczyć poza wspomnianym już Gralą, Lesiewiczą, Bilewicą, Piotkę, być może Tomkowiaka. Znacznie więcej piłkarzy kandyduje na pozycje rozgrywkowych

bardzo krótkiego czasu kilkudziesięciu tysięcy osób, to wcale niełatwa sprawa — a stosowane dotychczas rozwiązania wcale nie są idealne.

Dość często mówi się „jaki mecz taka publiczność”. Czy jednak w odwrótnym stwierdzeniu nie byłoby więcej racji. Piłkarze oczekują publiczności, która — jak sami mówią — umiejętnym dopingiem potrafi zdziałać cuda. Jasne, że udane akcje zawsze cieszą się aplauzem publiczności, trudno o nie jednak, gdy widownia milczy. Zawodnicy czują się wtedy skrepowani, a ich poczynania paraliżuje strach przed dezaprobatą za nieudane podania, czy zmarnowaną sytuację podbramkową. Pamiętajmy i o tym, że zawodnicy to też tylko ludzie i mogą czasami zmarnować dobrze zapowiadającą się akcję.

Można przecież pomóc drużynie także w trudnych momentach. Wystarczy trochę do pinga, mobilizującego do zwiększenia wysiłku. Pamiętajmy o tym w nadchodzącym sezonie. Zróbmy wszystko aby i w tym sezonie poznańska publiczność przodowała w Lidze Stadionów. Stać przecież na to poznańskich kibiców.

BOGDAN ZDANOWSKI

taki przypadek podczas jednego ze sparingów Lecha — może stać się przyczyną przerwania meczu i ukarania nie temu niewinnej drużyny. Dlatego też apelujemy do publiczności o interweniowanie w takich przypadkach, o niedopuszczanie do wywołania awantury. Mamy zresztą nadzieję, że służba porządkowa, podobnie jak w latach ubiegłych, nie wpuści na stadion osobników pijanych, co do których będą obawy, że swym zachowaniem przyniosą ujemną widowni.

Od widowiska sportowego — a takim jest w Poznaniu zwłaszcza każdy mecz I ligi piłkarskiej — wymagamy coraz więcej. Nie wystarczy już tylko mniej lub bardziej zacięta rywalizacja o punkty. Dwugodzinny spektakl wymaga odpowiedniej oprawy, w której dokładna informacja, umiejętne pokierowanie reakcjami widowni, zawsze przyniosą korzystne efekty. Organizatorzy spotkań winni przy tym pamiętać o potrzebach kilkudziesięciotysięcznej widowni, sprawa nie kończy się tutaj na zapewnieniu dostaw napojów.

Każdy występ piłkarzy Lecha wymaga także pełnej mobilizacji ze strony MPK, przebieżania przecież w ciągu

i napastników, bo poza Napieralą i Jakóbczakiem jest przecież jeszcze Adamski i Domino. Napastnicy to Wojciechowski, Stępczak, Szpakowski, Milewski. Możliwe jest także że trener zechce za skoczyć gości, przesuwając któreś z wymienionych tutaj zawodników poza formację w której za zyczaj występuje.

Trener Zientara zresztą, również nie wypowiedział się co do przewidywanego składu zespołu. Pamiętajmy jednak że są w tej drużynie bardzo szybcy skrzydłowi, co przemawia raczej za otwartą grą, niż brankami.

Właśnie bramki. Po odejściu Fischera, który trenuje obecnie z zespołem Górnik Zabrze, pozycja ta w Lechu nie miała pełnowartościowej obsady. Turek znajduje się w dobrej formie, o kontuzję jednak nie trudno.

Jak poinformowano nas wczoraj w sekretariacie Lecha, definitywnie zatwierdzona została sprawa przejścia do Poznania bramkarza drugoligowego Górnika Wałbrzych — Jana Karweckiego. Zawodnik ten ma 24 lata i jest studentem AWF-u w Poznaniu. Będzie on z pewnością mocnym punktem zespołu, przypomnijmy tutaj, że jeszcze podczas występów Lecha w II lidze, właśnie Turek rywalizował z Karweckim o to, kto dłużej nie pozwoli strzelić sobie bramki. Wtedy o kilkanaście minut wygrał Turek, dzisiaj obaj zawodnicy rywalizować będą o miejsce między słupkami debiutującej jedynastki. W inauguracyjnym meczu wystąpi jednak Turek.

A oto zestaw par inauguracyjnej rundy: Lech — Pogoń na Stadionie im. 22 Lipca. Godz. 17. Gwar dia — Wista, Śląsk — LKS, Szombierki — Górnik, Stal Mielec — ROW, Zagłębie — Wałbrzych, Odra — Legia i Ruch — Polonia. (zb)

Złot turystów LZS

W ramach konkursu „Na przełaj przez Wielkopolskę” odbył się w Łoniewie powiat Leszno, I Gminny Złoty Turystów LZS Osieczna. Dwudniowa impreza przyciągnęła na metę blisko 100 turystów tej organizacji ze wsłeszczyńskiej i sąsiednich powiatów.

Pierwszego dnia w pięknie położonej Stanisławówce nad Jezioro Łoniewskim odbył się przy ognisku ciekawy konkurs turystyczno-krajoznawczy, połączony z programem rozrywkowym.

W drugim dniu przeprowadzono atrakcyjne konkursy. W crossie motorowym zwyciężył A. Lasek z LZS Murkowa, a w crossie rowerowym najlepszym okazał się J. Kowalski z LZS Łoniewo. Zgadzając z udziałem 25 uczestników przyniosła sukces W. Kasperskiemu z LZS Osieczna. (R)

„NASZYJNIK DLA MOJEJ UKOCHANEJ” jest uroczą, barwną komedią prod. radzieckiej zrealizowaną w wytwórni filmowej Gruzji. Jej treść stanowi poetycką opowieść o perypetiach dwójki zakochanych, którzy wywodzą się ze zwaśnionych rodzin. Reżyserem filmu jest jeden z czołowych radzieckich twórców, Tengiz Abaladze, znany u nas jako autor znakomitego poetyckiego filmu „Osiołek Magdany”. Opierając swój nowy film na opowieści dagestańskiego pisarza Achmeda Abu-Bakara nie urobił nic z uroku dawnej legendy, znajdując w niej filozoficzną refleksję i łagodną ironię.

Abaladze dokonał interesującej próby stworzenia współczesnego kina poetyckiego, w którym fantastyka nie kłóci się z realizmem, a elementy współczesności harmonijnie współistnieją ze starymi obyczajami.

„Naszyjnik dla mojej ukochanej” ma trzy części, a tytuły każdej z nich to poetyckie aforyzmy: „Wszystko zaczyna się od drogi. Jeśli zakochany, ruszaj bracie w góry. A droga nie ma końca...”.

Główne role grają nieznani jeszcze u nas aktorzy: Ramaz Giorobiani, Nani Bregwadze, Erosi Mandzagadze. Grają niezwykle frańnie, naturalnie. Na naszych ekranach mówią po polsku, gdyż film otrzymał polską wersję językową.

— Udała się ta komedia — na pisał o „Naszyjniku” jeden z radzieckich recenzentów. — Mam jeszcze w uszach huragany śmiechu, jakie wywoływała na widowni. To dla komedii najważniejsze.

„UCIEKAJ I DAJ SIĘ ZŁAPAC” — to film produkcji węgierskiej, który jest połączeniem sensacyjnej komedii z musicaliem. Jego reżyser, Marlon Kalefi, ma w swym dorobku ponad 40 pozycji, w większości — komedie („Byłam głupią dziewczyną”, „Rozwód z miłości”, „Na miłość nigdy nie jest za późno”). Tym razem opowiada o niezwykłych perypetiach bohatera zaplątanego w szpiegowską aferę, która ogniskuje się wokół nowofarskiej próby pewnego zespołu młodzieżowego, tworzącego na scenie operetki widowiskowo muzyczne pl. „Burza na pokładzie”.

Oczywiście, wszystko kończy się podwójnie szczęśliwie. (kos)

WTOREK 28. VIII.

1 10 i 20.15 — „Czerwone wino” odc. III (ostatni) czechosł. filmu fab.; 16.40 — „Sceny fantastyczne” — film baletowy Bułgarskiej TV; 17.05 — „Raport z półwyspu Hel” z cyklu: „Morskie spotkania”; 17.35 — Film krótkometrażowy; 17.55 — Dla młodych widzów: „Antek” — film TVP. Reżyseria — Wojciech Piwek; 18.40 — „Rodzina”; 19.10 — „Przypominamy, radzimy”; 21.35 — „Przypominamy, radzimy”; 21.35 — „Przypominamy, radzimy”; 22.30 — „Studio przebojów” — program rozrywkowy TV NRD.

2 17.05 — „Fudzi-Jama” — film oświatowy; 17.20 — „Ambasadorzy języka polskiego”; 18 — „Mate Borsz” cz. IV węg. filmu ser. „Kontrowersje”; 18.50 — „Wszczęść Alberta Einsteina” — o czym się filozofom nie śniło; 20.15 — „Serdecznie witam!” z cyklu „Głęb” — magazyn publ.; 20.50 — „Nas dwoje i czas” — program rozrywkowy TV czechosłowackiej; 21.20 — „24 godziny” (kolor); 21.30 — „Telewizyjna Giełda Wynalazków” — program popularno-naukowy; 22 — „Z bliska i z daleka” — magazyn kulturalny krajów socjalistycznych; 22.25 — „Chopin w Dusznikach” — fragmenty najcenniejszych koncertów Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach Zdroju.

ŚRODA 29. VIII.

1 10 — „Mats Peter” — szwedzki film fab.; 16.40 — „Magazyn ITP”; 17 — Sprawozdanie z Mistrzostw Świata w kolarstwie. Wyścig drużynowy na 100 km; 18.25 — „Wybrałszy dla Was”; 18.45 — „Orbita” — magazyn nauki i techniki krajów socjalistycznych; 20.15 — Film z serii „Bonanza” — odcinek pt. „Poście w słońcu” (kolor); 21.05 — „Świat i Polska” (kolor); 21.50 — „Muzyka w dawnym Gdańsku”. Scenariusz i słowo wiąza — Alina Osostowicz-Sutkowska. Reżyseria — Jerzy Czechak; 22.50 — Wiadomości sportowe oraz kronika Mistrzostw Świata w kolarstwie.

2 17 — Świat w kamerze naszych reporterów: „Eksperyment Antarktyda 1971-72” — film dok. TVP; 17.30 — „Pejzaże dziecinne” — z pogranicza techniki i sztuki; 18 — „Koszała na pięć linii” — przegląd wydarzeń muzycznych, prezentacja środowiska muzycznego; 18.30 — „Spotkanie z Marianną” — miniatura ze świata; 18.45 — Klub Dobrej Książki — dyskusja literacka; 20.15 — „To już 50 lat” — program estradowy; 21 — „24 godziny” (kolor); 21.10 — Scenariusz — Michał Szolochow; „Późna miłość szaleje kwitnie” — wg powieści „Cichy Don”.

CZWARTEK 30. VIII.

1 10 — Z serii „Bonanza”, odc. pt. „Poście w słońcu” (kolor); 16.20 — PKF; 16.40 — „Spacerkiem po kinach”; 17.10 — „Film krótkometrażowy”; 17.30 — „Gramy o telewizor” — teleturniej; 17.55 — „Telewizyjna Giełda Wynalazków” — letnie spotkanie; 18.40 — „Sylwetki X Muzyki — Andrzej Kopczyński”; 19.10 — „Przypominamy, radzimy”; 20.15 — „Wiem, że jesteście mordercami” — czechosł. film fab. (18 l.); 21.50 — „Bez togi”; 22.30 — „Ekspres nr 33”. Scenariusz — Krzysztof Próchnicki i Włodek Bielicki. Reżyseria — Włodek Bielicki; 23.15 — Wiadomości sportowe.

2 17.15 — „Śnieżnik góra” — program z cyklu „Krajoznawstwo Polski”; 17.50 — „Wokół Śnieżnika” — film TVP; 17.55 — „Chóry świata — Sardynia” — Chór „Coro Barbagia” śpiewa pieśni ludowe; 18.25 — „Solo” — radz. nowela filmowa (kolor); 18.50 — „Polska w Kosmosie” — z cyklu: „Kolorowe spotkania”; 20.15 — „Na falach przyjaźni” — czechosł. program rozrywkowy; 21.05 — „24 godziny” (kolor); 21.15 — „Twarzą w twarz” — program publ.; 21.55 — „Ilja III i Eugeniusz Pietrow”; „32 krzesła” — odc. 1 pt. „Brylanty Kławił Iwanow”.

PIĄTEK 31. VIII.

1 10 — „Wiem, że jesteście mordercami” — czechosł. film fab. (18 l.); 16 — „Nie tylko dla pań”;

16.40 — Teatr Młodego Widza — Roman Brandstaetter: „Kopernik”. Reżyseria — Tadeusz Woronickiewicz; 18 — Spotkanie — dyskusja po spektaklu „Kopernik”; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Kamera i karabin” — film dok. wg scenariusza i w realizacji Maji i Ryszarda Wójcików; 20.15 — „Śpiewa Liliana Urbanśka”. Piosenkarce towarzyszy grupa organowa Krzysztofa Sadowskiego; 20.45 — „Panorama” — tygodnik publ. 21.25 — Teatr TV — Jerzy Broszkiewicz: „Skandal w Helbergu”. Adaptacja i reżyseria — Irena Wollen.

2 17.15 — „Na szlakach wodnych Wrocławia” — program publ. z cyklu „Wizyty”; 17.40 — „Czas upłynął” — film dok.; 18 — „Klub Seniora” — reportaż ze Skoczowa; 18.20 — Klub Dobrej Roboty — program publ.; 19 — „Dożynki, dożynki” — przed kamerami Alojzy Sroga; 20.15 — „Spojrzenie na wrzesień” — polski film dok.; 21.35 — „24 godziny” (kolor); 21.45 — „Uśmiech dla żołnierza” — koncert wojskowy piosenek estradowych — „Kołobrzeg 73” (kolor).

SOBOTA 1. IX.

1 10 i 22 — „Jeszcze słyhać śpiew i rzenie koni” — polski film fab. (kolor); 15.50 — „Program I proponuje”; 16.10 — „Redakcja Szkoła zapowiada...” — Inauguracja cyfrowanie Ministra Oświaty i Wychowania; 16.45 — Sprawa zdanie z Mistrzostw Świata w kolarstwie. Wyścig indywidualny (kolor); 18.40 — „Godzina Orfeusza” — magazyn muzyczny nr 38 (kolor); 20.15 — „Z bitewnych pól” — Występ Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego (kolor).

2 17.10 — „O czym innym — Mie” — z cyklu Pawlikowski (kolor); 17.25 — „Bernardo Belotto zwany Canaletto” — film dok. prod. NRD (kolor); 18 — „A jednak Warszawa” — „Polska oczami dokumentalistów”; 18.50 — „Ratujmy słonie” — kanadyjsko-am. film dokumentalny pt. „Pozwólmy im żyć”; 20.15 — „Orzeł” — polski film fab.; 22 — „Bigos starowarszaw-

ski” — program rozrywkowy; 22.45 — „24 godziny” (kolor); 22.55 — „Program II proponuje”.

NIEDZIELA 2. IX.

1 7.45 — „TV Kurs Rolniczy”; 8.20 — „Przypominamy, radzimy”; 8.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — „Dym w lesie” — radz. film fab. (kolor); 9.55 — Centralne dożynki — transmisja z Białogostu (kolor); 13.15 — „Niedzielny koncert promenadowy z Gdańska”. Koncert prowadzi: Jaroslava Panyrkova (Czechosłowacja), Monika Unterferth (NRD) i Lucjan Kydryński; 14.15 — Losowanie Toto-Lotka; 14.30 — „Bibliotekarze” — teleturniej z cyklu „Sonda”; 15.30 — Finał Indywidualnych Mistrzostw Świata w Żużlu (kolor); 18 — „Polonia o sobie”; 18.35 — Z cyklu: „Poetka polska”; „Bagnet na broń”; 18.45 — „Kryteria” — felieton Władysława Loranca (kolor); 20.15 — „Kopernik” — film TVP cz. I pt. „Niebo”. Reżyseria — Ewa i Czesław Patelscy. W roli tytułowej — Andrzej Kopczyński (kolor); 21.05 — PKF; 21.15 — „Przeboje baby, mamy oraz moje” — program rozrywkowy; 22.25 — „Magazyn sportowy”.

2 Warszawskie pożegnania; 16.25 — „Ulica Kopernika”; 17.10 — „Bank na Bielańskiej”; 18.40 — „Rzeźnia na Solcu”; 20.15 — „Dziękuję wino” — Teatrzyk Wlecha; 21.30 — „Dom pani Jadwigi”; 22.30 — „Kuchenne schody”; 16.30 — Estrada Młodych Muzyków — „Kandydaci i laureaci”; 17.15 — Filmy Rene Claira — „Ostatni miłor” — franc. film fab.; 18.45 — „Galeria 33 milionów” — grafika Krzysztofa Skórczewskiego; 21.10 — Estrada Poetcka — „Pierwsze trudne dni”; 21.35 — „Giselle” — telewizyjna adaptacja romantycznego baletu Adolphe’a Adama.

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20. Dziennik lub Monitor — 19.30. (b)

ZAKŁADY NAPRAWCZE
TABORU KOLEJOWEGO
Im. 2 Armii Wojska Polskiego w Poznaniu,
ul. Robocza nr 4

PRZYJMUJĄ UCZNIÓW CHŁOPCÓW

do nauki w Przyszkolowej
Zasadniczej Szkole Zawodowej

w zawodach:

- tokarz,
- stolarz,
- kowal,
- ślusarz - spawacz,
- modelarz - odlewnik,
- formierz - odlewnik.

Nauka trwa 3 lata i jest wliczana do stażu pracy.

- W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
 - w I roku — 150 zł,
 - w II roku — 320 zł,
 - w III roku — 600 zł plus premia do 20 procent.

- Niezależnie od poborów uczniowie otrzymują następujące świadczenia:
 - Od pierwszego roku nauki bezpłatne bilety kolejowe, bezpłatną opiekę lekarską, oraz odzież ochronną.
 - Od drugiego roku nauki deputat węglowy wartości 165 zł miesięcznie i pełne sorty mundurowe.

- Po ukończeniu nauki, uczniowie mają zatrudnienie w wyuczonym zawodzie w ZNTK.

- Dla chętnych istnieje możliwość skierowania do Technikum Kolejowego MK dla Pracujących.

- Kandydaci zgłoszą się do ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, Dział Kadr i Szkolenia, pokój nr 12, od godz. 9—12 (tel. 572-21, wewn. 56-08).

Zakłady nie posiadają internatu, jednak mogą zgłaszać się kandydaci, którzy zamieszkują w granicach 40 km poza m. Poznaniem, na codzienny dojazd. Uczniowie zamiejscowi otrzymują bezpłatne bilety na codzienny dojazd do szkoły. 6239-K1

Wojewódzki Zakład
Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu
ul. Kościuszki 57

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA PRAKTYCZNĄ NAUKĘ ZAWODU

absolwentów liceów ogólnokształcących
pragnących uzyskać zawód

TECHNIKA - MECHANIKA

w Państwowym Policealnym
Studium Zawodowym w Poznaniu.

Warunkiem przyjęcia jest przedstawienie świadectwa dojrzałości, względnie świadectwa ukończenia liceum ogólnokształcącego.

Przyjęcia dokonuje się bez egzaminu wstępnego. Nauka teoretyczna i praktyczna trwa 2,5 roku.

Zgłoszenia przyjmuje Samodzielna Sekcja Kadr Zakładu. 6215-K1

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 3 Poznań, ul. Cicha 8 — telefon 58-22 — ogłasza

PRZETARG na wykonanie DRZWI HARMONIKOWYCH na budowie Teatr Nowy przy ul. Dąbrowskiego 5.

Termin wykonania — do 15 września 1973 r.

Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać w Dziale Technicznym MPRB-3 — w terminie 7 dni po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w trzy dni po upływie terminu składania ofert.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 6113-K1

Komornik Sądu Powiatowego w Szamotułach podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 września 1973 r. o godz. 14 w Nowejwsi koło Wronek — odbędzie się

I LICYTACJA SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO marki „ZUK” nr rej. PX 3445, nr silnika 037746, należącego do Józefa Lecha, zam. w Nowejwsi k. Wronek. Cena wywoławcza 22.500 zł. 2187-K2

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowego - Młynarskiego „PZZ” w Poznaniu, Zakłady Zbożowe - Młynarskie w Szamotułach, ul. Młyńska 7, telefon 501-503 — ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących robót w Młynie nr 1 w Szamotułach:

— instalacja elektryczna przy montażu instalacji sygnalizacyjno - tryskaczowej.

W Dziale Technicznym można zapoznać się z dokumentacją techniczną i odebrać ślepe kosztorysy.

Termin wykonania — odwrotnie.

Oferty należy składać w terminie 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, po czym nastąpi komisijne ich otwarcie.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2186-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO

POL-MOT

W WARSZAWIE, UL. 1 SIERPANIA 2/14

od dnia 11 sierpnia br. prowadzi sprzedaż

SAMOCODÓW OSOBOWYCH

FIAT 126p

za waluty wymienialne i bony towarowe eksportu wewnętrznego, z terminem odbioru sukcesywnie począwszy od miesiąca sierpnia 1973 roku.

Wpłaty na wymienione samochody przyjmują na rzecz Pol-Mot kasy ekspozytur Banku PKO SA.

2111-K1



UWAGA!!!



DOM SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ W ŁODZI

OGŁASZA

WIELKĄ SPRZEDAŻ PREMIOWĄ

NA KTÓRĄ PRZEZNACZONO NASTĘPUJĄCE NAGRODY:

- ◆ DWUTYGODNIOWĄ WYCIECZKĘ DO HISZPANII
- ◆ MOTOCYKL MARKI MZ-EF 250
- ◆ DWUTYGODNIOWĄ WYCIECZKĘ DO EGIPITU
- ◆ PRALNICĘ SUPERAUTOMATYCZNĄ „POLAR”
- ◆ TELEWIZOR „BERYL 102”
- ◆ MAGNETOFONY ZK-120 (typ) — szt. 5
- ◆ RADIOODBIORNIKI TRANZYSTOROWE „EWA 2” — szt. 7
- ◆ MIKSERY ELEKTRYCZNE TYP RG 25 — IMPORT z NRD — szt. 8
- ◆ MAŁE ROBOTY ELEKTRYCZNE PROD. KRAJOWEJ — szt. 4
- ◆ APARATY FOTOGRAFICZNE „START” — szt. 5
- ◆ GRAMOFONY „MISTER HIT” — szt. 5
- ◆ SZYBKOWARY DO POTRAW O POJ. 5 L — szt. 3

MOŻE WYGRAĆ KAŻDY, kto w terminie od 15 sierpnia do 30 września 1973 roku dokona zakupu artykułów oferowanych we wszystkich aktualnych wydawnictwach DSW (katalog nr 22 wyłożony do wglądu w każdym urzędzie pocztowym) i w tym celu nadesłane wypełnione zamówienie pod adresem:

DOM SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ
skrytka pocztowa 430 — 90-950 w Łodzi

KOMISYJNE LOSOWANIE NAGRÓD odbędzie się w dniu 15 października 1973 r. WYNIKI LOSOWANIA ZOSTANĄ OGŁOSZONE W UPT I WE WSZYSTKICH DZIENNIKACH REGIONALNYCH.

DODATKOWE
co siódma paczka



ATRAKCJE
premia

INFORMUJEMY, ŻE W TYM SAMYM TERMINIE DSW PREMIUJE NAGRODĄ RZECZOWĄ (wartości około 100 zł) co siódmy zakup dokonany w oparciu o aktualne wydawnictwa Domu Sprzedaży Wysyłkowej w Łodzi.

KATALOG DSW W ŁODZI — TWOIM DORADCĄ.

2160-K2



Komunikaty

UWAGA ODBIORCY GAZU PŁYNNEGO na terenie miasta Poznania!

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu, ul. Grobla nr 15 — informują, że z dniem 3. IX. 1973 r. w każdy poniedziałek czynne będzie biuro obsługi odbiorców gazu płynnego w godz. od 8—17, w tym czasie również czynne będzie biuro zgłoszeń, tel. 584-11.

Ponadto informuje się, że dostawy gazu płynnego dokonuje się do godz. 18 w następujących dzielnicach miasta:

poniedziałek	— Nowe Miasto
wtorek	— Winiary
środa	— Grunwald
czwartek	— Dębice
piątek	— Wola

6016-K1

WIELKOPOLSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA

zawiadamiają

zakłady przemysłowe i mieszkańców Osiedla Warszawskiego i Główniej, którzy posiadają gaz ziemny, że z uwagi na prace przy budowie T. sy E-8

NASTĄPI PRZERWA W DOSTAWIE ENERGII GAZOWEJ

w dniu 27. VIII. 1973 r., godzina 24 do godziny 6 rano dnia 28. VIII. 1973 r.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o niekorzystanie z przyborów gazowych w podanych godzinach. 6248-K1

Poznańskie Zakłady Produkcji
Części Zamiennych Maszyn Budowlanych
„ZREMB” - POZNAŃ,
ul. Bałtycka 52, telefon 742-41

PRZYJMUJĄ UCZNIÓW

chłopców i dziewczęta
do nauki

w Przyszkolowej

Zasadniczej Szkole Zawodowej

w zawodzie:

TOKARZ i FREZER

- Nauka trwa 3 lata i jest wliczana do stażu pracy
- W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
 - w I roku — 150 zł,
 - w II roku — 320 zł,
 - w III roku — 600 zł.

• Jako pracownicy młodociani Zakładu, uczniowie otrzymują odzież ochronną oraz korzystają z pozostałych świadczeń wynikających z układu zbiorowego pracy

• Do wniosku o przyjęcie, należy dołączyć: zyciorys, 3 fotografie i świadectwo ukończenia szkoły podstawowej

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Szkoły — Poznań, ul. Bałtycka nr 52.

UWAGA: Szkoła posiada adresy prywatnych wolnych pokoi dla uczniów zamiejscowych. 5484-K1

Zespół Szkół Zawodowych
Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczących
w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

przyjmuje dodatkowo

na nowy rok szkolny

KANDYDATÓW

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej

na w/działy:

- tokarski — chłopców i dziewczęta
- szlifierski — chłopców i dziewczęta
- mechaniczny — chłopców.

Nauka w szkole trwa trzy lata. Odbywać się będzie w nowo wybudowanych nowoczesnych pomieszczeniach.

Absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczących oraz możliwości dalszej nauki w Technikum Mechanicznym dla Pracujących — prowadzonym przez Zespół Szkół.

Ponadto przyjmowani są jeszcze uczniowie do 4-letniego Liceum Zawodowego o specjalności mechanik obróbki skrawaniem, dającego uprawnienia ukończenia pełnej szkoły średniej.

Dojazd tramwajami linii 6, 8, 12, 19. 5882-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA”
Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu
ORGANIZUJE

- **KURSY KWALIFIKACYJNE CZELADNICZE I MISTRZOWSKIE** oraz
- **KURSY SPAWANIA elektrycznego i gazowego** — dla początkujących i zaawansowanych,
- **KURSY DLA ELEKTRYKÓW** — ubiegających się o sprawdzenie kwalifikacji (bhp),
- **KURSY KREŚLEN TECHNICZNYCH** dla absolwentów LO,
- **KURSY KOSMETYKI** — dla abs. LO,
- **KURSY PALACZY centralnego ogrzewania.**
- **KURS DYSPOZYTORÓW** transportu samochodowego,
- **KURS SPECJALISTÓW** napraw i regulacji układów wtryskowych silników wysokoprężnych,
- **KURSY RADIO-TELEWIZYJNE,**
- **KURSY KROJU i SZYCIA,**
- **KURSY GOTOWANIA i PIECZENIA.**

Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ul. Klasztornej nr 2 — telefon 542-26, od godz. 8—18, w soboty do 15.

5277-K1

Pracownicy poszukiwani
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 46/50 — zatrudni zaraz:

- kontystki na staż pracy (po szkole średniej),
- dyspozytora d/s transportu do odbiorców,
- mechanika w sekcji organizacji i techniki,
- maszynistów na lokomotywy spalinowe,
- pomocników maszynistów lokomotywy,
- konserwatora torów,
- pracowników torowo-manewrowych,
- torowozstraz,
- operatorów ładowarek (Fadroma),
- operatorów rozładowarek,
- robotników magazynowych,
- spawacza,
- ślusarza,
- malarza,
- tokarza,
- elektromechaników,
- stolarza,
- kierowcę wózka widłowego „Rak”.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod w/w adresem. 5172-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal - 4” Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice” — zatrudni natychmiast pracowników na stanowiskach:

- kierowników budów, majstrów budowy z uprawnieniami budowlanymi, projektantów z uprawnieniami, asystentów projektantów, kalkulatorów, inżynierów budownictwa na stanowiska inspektora w działach: przygotowania produkcji, postępu technicznego, kosztorysów — wymagana praktyka w budownictwie —
- oraz pracowników fizycznych w zawodach: asfalcjarzy, betoniarzy, blacharzy, dekarzy, cieśli, flisarzy, lastników, malarzy, murarzy, stolarzy, szklarzy, tynkarzy, zbrojarzy, spawaczy elektryczno-gazowych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, monterów instalacji sanitarnych, palaczy do obsługi kotłów wysokoprężnych, operatorów sprzętu ciężkiego z uprawnieniami kierowców I, II kat. prawa jazdy, robotników torowych, drogowych, robotników niewykwalifikowanych.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- robotnikom specjalny dodatek do płacy zasadniczej,
- bezpłatne zakwaterowanie,
- pracownikom zamieszkującym nie meldowanym na pobyt stały w miejscu budowy przysługujący dodatek za rozłąkę w wysokości 30,— zł dziennie, odpowiednie warunki socjalno-bytowe (hotele lub zakwaterowanie w prywatnych mieszkaniach),
- wyżywienie w stołówkach po zniżonych cenach,
- robotnikom bezpłatne posiłki regenerujące, które wydawane są przez cały rok bez względu na porę roku,
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i legitymacją ubezpieczeniową, ostatnim świadectwem szkolnym i świadectwem zawodowym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal - 4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101 w godzinach 7—15.

Dojazd pociągami do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie od dworca autobusem WPK nr 18 i 27 do przystanku obok Głównego Placu Budowy. 2142-K2

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Brzeziny, pow. Środa Wlkp., poczta Stupa Wielka kod 63-022 — zatrudni do pracy

- polowych — dwie rodziny, minimum dwóch członków do pracy z rodziną.

Praca i placę do uzgodnienia w biurze RSP. Mieszkanie zapewniamy. 2192-K2

Zakład Samochodów Rolniczych w Poznaniu, ul. Warszawska 349 — zatrudni zaraz:

- st. rewidentów rewizji wewnętrznej,
- technologów,
- konstruktorów,
- insp. ekonomicznych.

Blizszych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia pod w/w adresem — telefon 700-81, wewn. 68.

Dojazd pracowników autobusem zakładowym. 6149-K1

„W KOZIOŁKACH”
OSTATNIA GRA MIESIĄCA

Spiesz złożyć kupon, a zapewnisz sobie udział w losowaniu SAMOCHODU „SKODA 100 S”, jak również PREMII w losowanej końcówce banderoli. 6167-K1

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „FALA”
Gdańsk - Oliwa, ul. Grunwaldzka 303

OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY

- **DZIANINĘ FROTTE BAWELNA + ELASTIL**
- **DZIANINĘ ŚCIĄGACZOWĄ BAWELNIANĄ**
- **DZIANINĘ ŚCIĄGACZOWĄ ELASTILOWĄ** w różnych kolorach.

Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia, tel. 41-04-74. 2158-K2

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE

— polecają swoje usługi zleceniodawcom indywidualnym w zakresie prania bielizny — w terminach:

zwykłym do 7 dni — cena za 1 kg 7,-
ekspresowym do 3 dni — cena za 1 kg 9,50

Bieliznę do prania przyjmują Punkty Zleceń przy:

ul.	Punkt nr	6.
ul. Błękitna nr 1/7	„ „	8,
pl. Waryńskiego	„ „	13,
ul. Starolecka nr 34/36	„ „	14,
ul. Wawrzyniaka nr 23/30	„ „	15,
ul. Chociszewskiego nr 43a	„ „	16,
ul. Strzelecka nr 17	„ „	18,
Os. Piastowskie nr 75	„ „	19,
ul. A. Lampego nr 7	„ „	20,
ul. Głogowska nr 99	„ „	21,
ul. Dzierżyńskiego nr 3	„ „	22,
ul. Ślusarska nr 18	„ „	26,
ul. Głuszyna nr 225	„ „	28,
ul. Grochowska nr 127	„ „	28,

Ponadto MPiF stawiają do dyspozycji klientów maszyny i urządzenia pralnicze w pralniach samoobsługowych przy:

- ul. Przybyszewskiego nr 44a — tel. 422-59,
- ul. Swoboda nr 43 — tel. 469-56
- Os. Piastowskie nr 73

Cena za cykl prania w pralni o ładowności 3,5 kg — 21,— zł o ładowności 8,0 kg — 46,— zł.

6186-K1

Dyrekcja Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mleczarskiego — Oddział I w Poznaniu, ulica Dzierżyńskiego 382 — przyjmie do pracy:

- kierowców z I, II, III kategorią prawa jazdy,
- konwojentów do rozwozki mleka i art. mleczarskich na terenie m. Poznania,
- ładowaczy.

Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 382. 6182-K1

Meblarska Spółdzielnia Pracy w Poznaniu — ul. Żmigrodzka 37 (Junikowo) — przyjmie **CHŁOPCÓW** w naukę zawodu: **STOLARZ MEBLOWY.**

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8-klasowej szkoły podstawowej.

Wynagrodzenie, odzież ochronna i inne świadczenia wg obowiązujących przepisów.

Zgłoszenia przyjmuje stanowisko kadr przy ul. Żmigrodzkiej 37. 6184-K1

Pleszewska Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego „Spomasz” w Pleszewie, ul. Słowackiego 14 — zatrudni natychmiast:

- 4 inżynierów — mechaników na stanowiska kierownicze techniczne,
- 5 techników — mechaników, względnie techników — ekonomistów z praktyką do działu kooperacji,
- 5 spawaczy ciśnieniowych z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia — pokój nr 108. 2137-K2

„SPOŁEM” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców — Oddział w Puszczykowie — zatrudni zaraz:

AJENTA z odpowiednimi kwalifikacjami i stażem pracy, do prowadzenia restauracji „Leśna” w Puszczykowie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Oddziału — Puszczykowo, ul. Poznańska 101.

Zarząd WSS zastrzega sobie prawo wyboru kandydata. 6191-K1

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁOKIENNICZYMI I SKÓRZANYMI
w Poznaniu, ul. Obotrycka 61

zawiadamia P. T. Klientów, że z dniem 21 sierpnia 1973 roku nastąpi zmiana numeru telefonicznego:

- dotychczasowy numer 710-44

NA NOWY NUMER 750-41

6011-K1

Opiekunka do dziecka potrzebna. Olszówka 1 m. 48. 3369g

Blacharza ze znajomością wentylacji zatrudni warsztat blacharski — Poznań, ul. Wiśłana 49. 4682g

Dziewczynę do pracy w szklarni przyjmę. Ul. Ostrowska 450, tel. 712-62. 4599g

Przyjmę ucznia tapicerskiego. Jaroski, Mostowa 37. 1894g

Stolarz meblowy i uczeń potrzebni. Stolarnia, Różana 13a. 4653g

Tokarza przyjmę, Warsztat mechaniki pojazdowej, Poznań, Różana 18. 4656g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 1779g

Kupno • Sprzedaż

Antyczny zegarek kieszonkowy wydzwanający godzinę, repeter, ewentualnie szpendliowy lub emailowany kupi kolekcjoner. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1194g.

Kupię wyroby rzemieślnicze zakres art. gosp. domowego, galanteria metalowa i 1001 drobniaków. Maria Bielicka, Gorzów Wlkp., ul. Świerczewskiego 22. 719p

Sprzedam Gazele. Ul. Brzozowa 8 m. 1. 4613g

Sprzedam kopaczkę ciągnikową do ziemniaków. Lipiecki, Romanowa, pow. Środa. 4431g

Sprzedam zbiór znaczków: PRL, Rosja, Węgry, Olimpiady. Poznań, ulica Grochowska 131 m. 22 — godz. 16—21. 2297g

Samochody

Kupię Syrenę 104 lub 105 na raty. Wpłata 30 tys. zł, reszta w ciągu jednego roku. Piotr Marian „Garbatka”, poczta Rogoźno, pow. Oborniki. 747p

Sprzedam Syrenę 105 nową (wygrana z PKO). Władysław Jurga, Bojanowo, pow. Rawicz, ul. 17 Stycznia 7. 755p

Samochód P-70, sprzedam. Ul. Strzałowa 6 m. 3 godz. 17—20. 4228g

Lokale

Rodzeństwo — studenci, poszukuje samodzielne 2 pokoje, kuchnia lub pokój, kuchnia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3396g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę 800 m² w Suchym Lesie koło Poznania, z materiałem budowlanym. Informacje — Ostrów Wlkp., Wysocka 15 m. 2. 715gpr.

Sprzedam ogród z drzewami owocowymi o powierzchni 1500 m², znajdujący się w Starym Bojanowie, pow. Kościan. Możliwość pobudowania domu mieszkalnego oraz co najmniej 2 szklarni. Warunki lokalizacyjne bardzo korzystne. Informacje: Kościan, ul. Kretaka 3. 748p

Praca • Nauka

Tokarza — ślusarza przyjmę, względnie pół etatu. Poznań, Książęca 19 (Starolecka). 4526g

Przyjmę tapicerów kwalifikowanych — mieszkanie na miejscu. Informacje: Poznań, ul. Michałowa 19, tel. 743-61. 3768g

Dnia 23 sierpnia br. zmarł po ciężkiej chorobie, nasz ukochany mąż, ojciec, brat i zięć

dr JAN SKURSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 sierpnia br. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

Pograżeni w głębokim bólu

żona, córka, syn, siostra i teściowa

6257-K1

W dniu 21 sierpnia 1973 r. zmarł

były przewodniczący Rady Zakładowej Sprzedawców „Ruch”

ZENON BIAŁASIK
zasłużony aktywista związkowy.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składa

Rada Zakładowa Sprzedawców „Ruch”
Poznań, Podkomorska 31 4617g

Dnia 22 sierpnia 1973 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 71, mój ukochany mąż, nasz drogi brat, wujek, zięć i szwagier, śp.

MAKSYMILIAN UMIŃSKI
były długoletni kierownik zakładu mleczarskiego w Wielichowie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 16 w Wielichowie.

W smutku pogrążone

żona i rodzina

Wielichowo, ul. Parkowa. 4661g

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Poznaniu, plac Wolności 5, tel. 590-54

PROWADZI

I — KURSY JEZYKÓW OBCYCH:

- angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego w przedszkolach, szkołach podstawowych, średnich, zakładach pracy i w Niedzielnym Studium Języków Obcych;

II — KURSY RYTMIKI w przedszkolach i szkołach podstawowych;

III — TRZYLETNIE KURSY PRZYGOTOWAWCZE do eksternistycznego egzaminu z zakresu programu liceum ogólnokształcącego.

Zapisy dzieci i młodzieży na kursy języków obcych i rytmiki przyjmują punkty OUP przy przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich w Poznaniu i województwie.

Zapotrzebowania zakładów pracy na kursy języków obcych oraz kursy przygotowawcze do eksternistycznych egzaminów z zakresu programu liceum ogólnokształcącego przyjmują codziennie:

- sekretariat Ośrodka w Poznaniu, plac Wolności 5, tel. 590-54, w godz. od 8—15 (w soboty od 8—13)
- w każdym powiatowym mieście — Powiatowe Rady Zakładowe Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zgłoszenia na Niedzielne Studium Języków Obcych przyjmuje sekretariat VIII Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu, ul. Głogowska 92, tel. 610-37, w godz. od 10—15 codziennie, oraz we wtorki i piątki od godz. 16—18.

Zajęcia w Niedzielnym Studium rozpoczyna się 9 września br. o godz. 10 w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu, ul. Głogowska 92.

Ośrodek Usług Pedagogicznych ZNP dysponuje kadrą doświadczonych specjalistów, stosujących nowoczesne metody nauczania.

5683-K1

Matrymonialne

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo”, Poznań, Li belta 29 — poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne — godz. 15—19. 2252g

Ka. valer uczciwy, wysoki, wykształcenie wyższe, wiek średni, posłubił panią do lat 32, wyłącznie religijną, wysoką. Dyskretnie cja zapewniona. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 722p.

Rolnik, rozwiedziony nie z własnej winy, posiadający dobrze prowadzone gospodarstwo rolne — posłubił pannę lub rozwódkę od 18—27 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3759g.

Kawaler lat 23, posiadający gospodarstwo rolne 14 ha, pozna panią z zamiatowaniem do rolnictwa. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3761g.

Zguby • Różne

Znaleziono parasolkę w autobusie 64. Tel. 41-12-49. 4461g

Zagubiona została okragła pieczęć firmowa: Kółko Rolnicze — Zarząd Kół w Pokojach. Pieczęćkę się unieważnia. 2188-K2

Wypożyczalnia najmniejszej garderoby ślubnej, welonów oraz nakryć do chrztu. Mickiewicz 20. 3090g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 2543g

Kto podejmie się przeszklenia szklarni. Tel. 712-62. 4598g

Dnia 23 sierpnia 1973 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa matka, najwspanialszy przyjaciel, śp.

WITOSŁAWA SZCZERKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 12.15 na cmentarzu na Junikowie.

O niepowetowanej stracie zawiadamia

córka

Rokietnica, Poznań. 4653g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 sierpnia 1973 roku zmarła w wieku 89 lat, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, babcia, teściowa, siostra, szwagierka i ciocia, wdowa po powstańcu wielkopolskim, śp.

FRANCISZKA ROGOZIŃSKA
z domu Hubert

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym smutku pogrążeni

córka, syn z żoną, wnuki i rodzina

Poznań, Łąkowa 19 m. 4. 4637g

† Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 sierpnia 1973 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy 68 lat, śp.

KLARA BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym Winiary, ul. Piątkowska.

W smutku pogrążeni

córka, syn, synowa, zięć i rodzina

Poznań, Obornicka 123. 4676g

TEATRY

W POZNANIU
OPERA — g. 19 „Zemsta Nietope-
rza”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ Notec: „Odstrzał”.
CZARNKÓW: „Był sobie faj-
dak”.
GNIEZNO Lech: „Opętanie”; Po-
lona: „Kaprys Marii”.
GOSTYN: „Z tamtej strony tę-
czy”.
JAROCIN: „Morze w ogniu”.
KALISZ Kosmos: „Wynajęty
człowiek”; Oaza: „Zbieracz”.
Stylowe: „Odstrzał” i „Dom wam-
pirow”.
KEPNO: „Przez pustynię”.
KŁODAWA: „Serce to samotny
myśliwy”.
KOŁO: „Dzielnego wojaka Rossoli-
no”.
KONIN Górnik: „Naszyjnik dla
mojej ukochanej”.
KOSCIAN: „Jezioro osobliwości”.
KROTOSZYN: „Droga do Sai-
ny”.
KÓRNIK: „Jeszcze słychać śpiew
i rzenie koni”.
KRZYŻ: „Rewizja osobista”.
Helm Aleksandra Macedońskiego”.
LESZNO: „Mały, wielki czło-
wiek”.
MIEDZYSZCZE: „Jeźdźcy”.
NOWY TOMYŚL: „Znikający
punkt”.
OBORNIKI: „Na krawędzi”.
OSTROWO: „Walter broni
Sarajewo” i „Winnetou i król na-
ty”; Słońce: „Śmiech w ciemno-
ści”.
OSTRZESZÓW: „Poszukiwany,
poszukiwana”.
PILA Iskra: „Z księgi królów”.
Koral: „Absolutnie”; Sokół: „Po-
zukiwany, poszukiwana”.
PŁESZEW Hel: „Anonimo Vene-
ziano”.
RAWICZ: „Ostatni wojownik”.
RODOZNO: „Wesele”.
RYCHTAŁ: „Pożłizg”.
SŁUPCA: „Love story”.
SREM Klubowe: „Ponieważ się
kochają”; Słonko: „Motyle”.
SRÓDA: „Błąd szeryfa”.
SZAMOTULY: „Na rabunek”.
TRZCIANKA: „Prywatna wojna
Murphy’ego”.
TUREK: „Trzeba zabić tę mi-
łość”.
WAGROWIEC: „Bolesław Smia-
ły”.
WRZESNIA: „Port lotniczy”.
WOLSZTYN: „Ocalenie”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„XXVI Wycieczka Pokoju” i „Birna
Kambodża”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.05 Stu-
dio Młodych; 8.20 Mel. 7 stolic; 8.35
W rytmie charlestona; 9.05 Sło-
teczne melodii; 9.30 Moskwa z me-
lodii i piosenki; 9.52 Śpiewa Pań-
stwowy Zespół Pieśni i Tańca „Ma-
zowskie”; 10.08 Muzyczne propozy-
cje na wycieczkę; 10.40 Co sły-
chać w świecie; 10.45 Lato z Ra-
diem; 12.20 Mel. z Krakowskiego;
12.30 Konc. żywe; 12.50 Muz. prze-
wodnik po Europie; 13.07 Muz.
przewodnik po Europie; 13.25 Radio
wy poradnik rolnika; 13.35 Jazz z
uśmiechem; 14.00 Praca i odpoczy-
nek; 14.05 Spotkanie z piosenką
radziecką; 14.30 Sport to zdrowie;
14.35 Przeboje dla czasowiczów;
15.05 Muzyczny przewodnik po Pol-
sce; 15.35 Nowości muzyki rozryw-
kowej PWM; 16.10 Muz. i poezja;
16.40 Rytm, rynek, reklama; 17.00
Studio Młodych — Radio-kurier; 17.15
XIII Miedzynar. Festiwal Piosenki
— Sopot 73 (dzień polski); 18.10
XIII Miedzynar. Festiwal Piosenki
— Sopot 73 (dzień polski); 19.05
Muz. i Aktualn.; 19.30 Wędrowni
muz. po kraju; 20.15 Muz. rozrywk.;
20.40 Mel. rozrywk.; 21.00 Zgadzi-
nka nr 184; 22.40 Sobotnia rewia
tan.; 23.10 Korespondencja z zagra-
nic; 23.15 Rewia tan.; 0.05 Kalendarz
Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny
z Koszaliną.

UWAGA! BĄDŹ PRZEZORYNY
NA DRODZE g. 6.15, 7.17, 8.10, 8.55,
9.45, 10.25, 12.25, 13, 13.55, 14.50, 15.30,
16.05, 16.55, 18, 19, 20.30, 22.30.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Nasze odwie-
dziny; 8.35 Dziś w konflikcie; 8.55
Muz. spod strzechy; 9.05 Przeboje Bu-
karsztu; 9.20 Z muz. chóralnej XX
wieku; 9.40 Studio Młodych; „Al-
bum naszej przyrody”; 10.05 Czytamy
klasyków — W. Sieroszewski; 10.30
Konc. muz. operowej; 11.05 Kulcie
ki gra na synnych organach o-
dśkich; 11.35 Dobrze lato wszystkich
dzieci; 11.40 „Od Tatr do Bałtyku”
— mel. wielkopolskie, sanduic-
skie i lubelskie; 12.05 Rep. literac-
ki pt. „Przed nami Adriatyk”; 12.30
Czas dobrych gospodarzy; 13.05 Kon-
c. dnia; 13.35 Szkoła uczuć — „Me-
czyna w starym garniturze”
fragm. pow.; 13.55 „Mini-przegląd
folklorystyczny” Dziś: Urugwaj;
14.05 Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 „Re-
portaż z Tatr”; 14.35 Mel. rozrywk.;
15.05 Radioteatru w kregu przyjaciół;
15.40 Rumuńskie rytmy ludowe;
15.50 Przegląd czasopism regional-
nych; 16.05 Studio Młodych: „Czata”
— magazyn wojskowy; 17.25 „Czas
terazniejszy — czas przyszły” fe-
leton; 17.35 „Największy w Euro-
pie” rep.; 17.50 Radiokspres; 18.05
„Grajaca szafa”; 18.40 Widnokrąg
— tworzywa sztuczne; 19.05 Studio
Młodych: „Tak daleko, tak blisko”;
19.15 Jak patrzeć na dzieło sztuki;
19.30 Matyskowi; 20.05 Spra-
wied. z mezu piłkarskiego o mi-
strzostwo I ligi „Lech” Poznań —
„Pogoń” Szczecin; 20.45 Kacik sta-
rej płyty; 21.05 Kwadrans dla powa-
żnych — „Bardzo długi dystans”
opow. H. Bardziejewskiego; 21.15
Śpiewa Chór Dziecięcy PR i TV
Rumuńskiej; 21.55 Radiowy Prze-
wodnik Operowy; 22.30 Kto się z
czego śmieje — Radiokutrowy

Z poznańskich Rataj do trzcińskiego Stradunia

Wakacje dzieci jednego osiedla

W lesie, tuż nad jeziorem, wakacje pod namiotami spędziło 230 dzieci z osiedla Rataje w Poznaniu. Zanim uczestnicy o-
statniego, trzeciego z kolei obozu opuścili Stradun w pow.
trzcianeckim, nasz reporter spędził z nimi kilka godzin.

Harczerze i nie zrzeszeni w tej organizacji nie mogli narze-
kać. Program był tak przygo-
towany, aby każdy dzień przy-
nosił nowe wrażenia. Były
wiece ogniska, kąpiele w jezio-
rze, wycieczki, spotkania, gry
i zabawy, a przede wszystkim
nauka śpiewu. Komendant obo-
zu, szczepowy Jerzy Bogdano-
wski postanowił, że w ciągu
18-dniowego pobytu dzieci w
lesie, każde z nich nauczy się
śpiewać co najmniej kilku pio-
senek. Udało się. Ten obóz roz-
śpiewał się naprawdę.

O smaczne i pożywne posiłki
dbał kwatermistrz, instruktor
ZIIP — Zenon Wechmann.
Apetyt dopisywał wszystkim u-
czestnikom, ale największym
odznaczały się zuchy. Widocz-
nie z menażki lepiej smakuje,
niż z tradycyjnego talerza.

Jakie zajęcia najbardziej przypa-
dły do gustu dzieciom? Różne, za-
leżnie od ich upodobań i zaintere-
sowań. Dla zastępowego, 12-letnie-
go Krzyszta Skrzypczaka nie było
nic bardziej godnego uwagi, jak
gra w ping-ponga. On i jego rów-
nieśnik — Marek Ratajczak każda
wolną chwilę spędzali przy stole
pingpongowym. Ćwiczenia nie po-
zysły na marne. W rozgrywkach o-
siedla.

Z Turku

Udane wakacje
wychowanków PDD

Ostatnio odwiedziliśmy Pań-
stwowy Dom Dziecka w Turku.
Znajduje tu opiekę 136 wy-
chowanków. Mogliśmy jednak
zobaczyć tylko dzieci w wieku
przedszkolnym. Starsze — poim
formował nas dyrektor tej pla-
cówki — wyjechały na waka-
cje do różnych atrakcyjnych
miejscowości w całym kraju.

— Jak to się stało, że dla
wszystkich dzieci znalazły się
miejsciska na obozach i kolo-
niach?
— Wystąpiliśmy do zakła-
dów pracy z najbliższych po-
wiatów z apelem o użyczenie
miejsc na swoich koloniach i
obozach. Zakłady te zgłosiły
na różne formy wypoczynku aż
tyle miejsc, że mogliśmy wysłać
naszych podopiecznych nawet
na dwa turnusy. Stąd też obec-
nie mamy w zakładzie pustki.
Najwięcej zaproszeń dla dzieci
nadesłały zakłady powiatu tur-
kowskiego. (zaw)

punkt usługowy; 23 Kartki z mu-
zycznego albumu; 23.40 Mistrzowie
stylu — sweet.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30,
21.30, 23.30.

UWAGA! UKF 69.74 MHz trans-
mituje program II.

PROGRAM II: 7.30 Wypisy pod
psem — gawęda; 7.40 Muzyczna ze-
grywna; 8.05 Mój magnetofon;
8.35 Rock z Budapesztu; 9 „Sedzia
i jego kat” 11.05. pow.; 9.10 Muz.
zyka z nowych filmów; 9.30 Nasz
rock 73; 9.45 Dyskoteka pod gruszą;
10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11.05
„Klub Piękni”; 11.15 Odśwież-
cie; 11.35 Jazzowe ballady L. Thompsona;
11.45 „Jaszczyr”; 12.05. pow.;
12.20 „Popołudnie w Itapoa”;
12.35 „Popołudnie w Itapoa”; 12.35
Za kierownicą; 13.05 Na dyksojcie
antenie; 13.10 W stylu dixie; 13.30
Odpowiedzi z różnych szuflad —
przed mikrofonem W. Kopaliński;
13.45 Żarty muzyczne zespołu Ele-
phant’s Memory; 14.05 Atryka pełna
muzyki — Rwanda; 14.25 Dawnych
wspomnień czar; 14.45 Nasz rock 73;
15.05 „Sedzia i jego kat” — 12.05.
pow.; 15.15 Mój magnetofon; 17.40
Pół żartem, pół serio; 17.50 Z kom-
pozytorskiej teki M. Zimniewskiego;
18.07 „Taniec Magli”; 18.07 Norma-
Connors; 18.30 Polityka dla wszy-
stkich; 18.45 Muz. królewską; 19.05
Mikrorecepty Michela Polnareffa;
19.20 Książka tygodnia — George
Calinescu — „Biedny Joannide”;
19.35 Muz. pocztą UKF; 20.00 Koro-
wód tan.; 21.05 Opera G. Puccini-
ego „Cyganeria”; 22.05 Gwiazda
siedmiu wieców — Zespół Jack-
son Five; 22.15 Pow. w wyd. dźwię-
kowe; 22.30 Wiatrem; 22.45 Ro-
manse A. Wertyńskiego; 23.05 An-
tołogi piosenek białoruskiej; 23.05 Wie-
czorne spotkania z mistrzami spo-
rtowymi; 23.10 Na dobranoc gra Da-
ve Rubinek.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30
Moskwa z melodii i piosenki; 8.15
Po jednej piosence — śpiewają pol-
scy piosenkarze; 8.30 Przegląd
muz. tygodnia; 9.05 Fala 73; 9.15 Ma-
gazin Wojskowy; 10.05 Wakacyjne
Teatr Baśni — „Łowca lisów”

bozowych Krzyszto zdobył ... złoty
medal, a Marek — srebrny.

Bizuny, Dreptaki, Flamingi, War-
chaczki — takie nazwy przyjęły
poszczególne zastępy. Nazwy wy-
myśliły dzieci, wcale oryginalne.
Prowadzone wśród zastępów wspól-
ne zawodnictwo, dotyczące np. utrzy-
mania namiotów w idealnym po-
rządku, lub punktualności na zbie-
żkach, wyzwało wiele inicja-
tyw.

W tym obozie, jak i w dwóch
poprzednich, nie mała rolę wy-
chowawczą odegrała też samo-
rządność. Rady obozu, w skład
których wchodziły zastępy, ucze-
stniczyły w ustalaniu pro-
gramu zajęć, omawianiu wszel-
kich spraw obozowych. Kolek-
tywność była tu górą. Hasłem
np. jednego z wcześniejszych
obozów w Straduniu było —
„Wychowanie przez pracę, sa-
moobsługę”.

Obozy w Straduniu, organi-
zowane wspólnie przez Spół-
dzielnię Mieszkaniową „Osie-
dle Młodych” i Hufiec ZHP
Nowe Miasto, były tylko jedną
z form, jakie przygotowano
dla dzieci Rataj. Na znacznie
większą skalę spółdzielnia zor-
ganizowała „nieobozowe lato”
w Poznaniu na osiedlu. Od 25
czerwca do końca sierpnia bie-
rze w nim udział łącznie około
1700 dzieci. Każdego dnia zbie-
rają się w Osiedlowym Domu
Kultury „Na Skarpie” (Osiedle
Piastowskie) i w świetlicy
„Jagiellonka” (Osiedle Jagiel-
lońskie), by uczestniczyć w roz-
maitych imprezach. Jednego
dnia w wycieczce, innego w
wyprawie do kina. Organizowa-
no tu też dalsze wycieczki,
np. do kolegów, przebywają-
cych na obozie w Straduniu,
lub do Góluchowa.

Spółdzielnia widać dobrze gos-
darzy, jeśli wszystkie te zajęcia są
bezpłatne. Dzieci nie płacą grosza
ani za biwak, ani za wyjazd auto-
karem np. do Strzeszyna, „Osie-
dle Młodych”, które „nieobozowe
lato” zapoczątkowało w 1966 r. na
osiedlu „Wierzbak” (zanim jeszcze
rozpoczęto budowę Rataj), posiada
niemałe doświadczenia pod tym
względem. Obecnie z każdym ro-
kiem poszerza tę formę wypoczyn-
ku, jak również inne. W 1971 r. był
tylko jeden obóz, tego lata — cze-
ry, gdyż 16 chłopców uczestniczy-
ło w obozie żeglarskim, urządzo-

NA NIEDOSTATECZNIE
OSWIETLONYCH ULI-
CACH UŻYWAJ ŚWIATEŁ

śluch.; 10.25 Muz. rozrywk.; 11 Nie-
dzielny koncert żywcem milosników
muz. poważnej; 12.10 Public. mied-
zynarodowa; 12.15 Radiowa pio-
senka miesiaca; 13 Wesoły auto-
bus; 14.10 Z walcem przez lata;
14.30 W Jeziorkach; 15.05 Konc. ży-
we; 16.05 Teatr PR — Studio
Współczesne — „Sprawa zamordo-
wanej piernikarki”; 16.50 3xR —
Radiowa rewia rozrywkowa; 17.15
XIII Miedzynar. Festiwal Piosenki
— Sopot 73 — Konc. laureatów;
18.15 XIII Miedzynar. Festiwal Pio-
senki — Sopot 73 — Konc. lau-
reatów; 19.05 Przy muzyce o spor-
cie; 19.53 Dobranoc; 20.15 Pięć
kwadransów rytmu; 21.30 Radioka-
baret; 22.30 Rewia piosenek; 23.10
Ogólnopolski wiadom. sport; 23.25 Nie-
dzielna rewia tan.; 0.05 Kalendarz
Nauki Polskiej; 0.10 Program noc-
ny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

UWAGA! BĄDŹ PRZEZORYNY
NA DRODZE g. 8.25, 8.55, 9.55,
10.50, 11.50, 12.50, 14, 15, 16.45, 17.05,
18.08, 19, 20.25, 21.

PROGRAM II: 7.45 W rannych
pamięciach; 8.35 Public. miedzynar.;
10 „Wielkopolska niedziela”; 11
Transm. koncertu symf. z Festi-
walu w Salzburgu; 13 „Magazyn
Lotniczy”; 13.30 Z twórczości
Haendla i Bacha; 14 Podwójne
przeżycie; 15.30 Wakacyjny
Teatr — U przyjaciół — przegląd
stuchowski OIRT: „Trzy zastrze-
ne minuty” — słuch. S. Ługina;
16 Różne barwy jazzu; 16.30 Konc.
chopinowski z nagrania Mitsuo Uchi-
dy; 17.01 „W co się bawię”; 17.30
Mel. i piosenki dla wszystkich;
18.35 Felieton aktualny; 19 Teatr
PR — Przegląd stuchowski rozgł.
regionalnych PR: „Winda nieczyn-
na” — słuch. Z. Stepka; 19.36 Mu-
zyka rozrywkowa; 20 Konfrontacje
literacko-operowe: „Straszny
dwór”; 21 Wojsko, strategia, obron-
ność; 21.15 Mistrzowski wykona-
nia — mistrzowski nagrania — cz.
I: „Z instrumentalnej muzyki re-
nesansu”; 21.50 Cz. II — Tańce cy-
ganie na skrzypce i orkiestrę
Pablo Sarasatego; 22.10 Cz. III —
R. Schumann: Andante z wariac-
jami na 2 fortep.; 2 wiolonczeli i
róg; 22.30 Poetycki konc. żywcem;
23 Cz. IV — Benjamin Britten: Wa-

nym wspólnie z ZMS-owskim Jacht
— Klubem „Szkwa”. Jego ucze-
stnicy zdobyli kwalifikacje żeglars-
kie.

Jest to chyba jedna z nielicz-
nych spółdzielni w Wielkopolsce,
która zorganizowaną formę wypo-
czynku zapewnia wszystkim chętnym.
Na razie rolę tę spełnia głów-
nie „nieobozowe lato”. Kto wie,
może za rok, lub dwa spółdzielnia,
której nie brak inwencji, zorgani-
zuje jeszcze inne formy wypoczyn-
ku. Bo zaczęła od prowadzenia
zalet podwórkowych. obecnie jest
współorganizatorem obozów (tak-
że zimowych). Jak do tej pory nie
wyczerpała chyba jeszcze wszyst-
kich swoich możliwości, tym bar-
dziej, że budowa osiedla trwa. Każ-
dego roku przybywa tu mieszkań-
ców, także dzieci.

Gdyby wszystkie spółdziel-
nie wzięły przykład z „Osiedla
Młodych”, to na pewno rozwią-
zany zostałby w pełni problem
objęcia latem opieką wszyst-
kich dzieci, pozostających w
mieście. (an)

Z Wolsztyna

Zespół Opieki Zdrowotnej
— po roku doświadczeń

Minął już rok od kiedy w powiecie wolsztyńskim dokonano
reorganizacji, polegającej na zintegrowaniu wszystkich pla-
cówek służby zdrowia w Zespole Opieki Zdrowotnej.

Utworzenie ZOZ-u miało na
celu lepsze wykorzystanie ba-
zy oraz korzystniejsze ustawie-
nie pracowników fachowych.
W skład Zespołu Opieki
Zdrowotnej w Wolsztynie
wchodzi: Szpital Powiatowy,
Przychodnia Obwodowa z tere-
nowymi placówkami oraz Po-
wiatowa Stacja Pogotowia Ra-
tunkowego. Organizacyjnie
ZOZ obejmuje lecznictwo
zamknięte i otwarte, poradnie
specjalistyczne i stomatologicz-
ne, pracownię i gabinety oraz
punkty położnicze.

Zapewnienie ludności dosta-
tecznej opieki w zakresie po-
radniictwa podstawowego nie
jest jeszcze najlepsze. Zbyt du-
żo lekarzy specjalistów dojeżd-
ża do Wolsztyna; brak zatrud-
nionego na stałe dermatologa,
laryngologa i okulisty.

Dobrze natomiast wygląda
opieka zdrowotna na wsi. Prze-
ciężny rejon wiejski obejmuje
3800 mieszkańców.

Dwa największe zakłady pro-



Mieszkańcy Wielkopolski przy-
gotują się do obchodów
30 rocznicy powstania Ludo-
wego Wojska Polskiego. Re-
prezentacyjne place i skwery
zdobią okolicznościowe deko-
racje. Na zdjęciu — jedna z
takich plansz zdobiąca ulicę
Świerczewskiego w Wolszty-
nie. Podobne zdobią ulice wie-
lu innych miast Wielkopolski.

Fot. — H. Kamza

zawszad
o wszystkim

„PARTYZANTY” BAWIA

OSTRZESZÓW. Aktywnie dzia-
ła tu zespół pod nazwą „Par-
tyzanci”. W roku ub. zdobył on
I miejsce na IV festiwalu pieśni
partyzanckiej, który odbył się w
Kraśniku. Poza tym zespół za-
angażowany został do filmu
„Szalony major”, którego premie-
ra odbędzie się we wrześniu br.
Ostatnio „Partyzanci” koncerto-
wali w obozie dowódców Młod-
zieżowych Drużyn Pożarniczych,
który stacjonuje w Antoninie. (hp)

PARTIA ROZMAWIA
Z MŁODZIEŻĄ

WOLSZTYN. Odbyło się tu
ostatnio spotkanie sekretariatu
KP PZPR z komitelem wykonaw-
czym Rady Powiatowej Federa-
cji Socjalistycznych Związków
Młodzieży Polskiej. Celem jego
było zapoznanie młodych z rea-
lizacją uchwał VII Plenum KC.
Mówiono też o przebiegu akcji
letniej oraz o przygotowaniach
do sesji Powiatowej, Miejskiej i
Gminnej Rady Narodowej, po-
święconej sprawom młodzieży. I
sekretarz KP PZPR Z. Marcin-
kowski zapoznał zebranych z naj-
bliższymi zadaniami społeczno-
gospodarczymi, w których udział
młodzieży powinien być jak naj-
większy. (urb)

Z ZAGRÓD —
DO MAGAZYNÓW

GNIEZNO. Pomyślnie przebie-
ga w powiecie gnieźnieńskim
skup zboża z legorocznych zbiorów.
Dotychczas rolnicy sprzedali
już ponad 16 tys. ton zboża.
Np. Gminna Spółdzielnia w Gnie-
źnie skupiła już ponad 2,5 tys.
ton, z tego ponad 80 proc. zo-
stało odebrane bezpośrednio z
zagrod rolników w ramach co-
raz bardziej popularnych „trzy-
lonówek”. (sp)

Stuletni mieszkaniec
Świerczyny

W ubiegły piątek (24 bm.),
mieszkaniec wsi Świerczyna,
powiat Leszno — Idzi Grobelny
obchodził 100-lecie swoich
urodzin.

Z tej okazji w urzędzie mia-
sta i gminy Świecna odbyło się
uroczyste spotkanie jubilatów z
przedstawicielami władz admi-
nistracyjnych powiatu i mia-
sta Leszna, oraz Komitetu
FJN. Podczas miłego spotka-
nia, sędziwemu jubilatowi zło-
żono życzenia i wręczono upo-
minki. Do licznych gratulacji
dołączyły również życzenia od
„Głosu Wielkopolskiego”. (r)

Z Ostrowa

Przyjacielska
wizyta

Na zaproszenie Prezydium
PRN w Ostrowie przebywała
tu przez 4 dni delegacja z za-
pryjaźnionego miasta Senften-
berg (NRD). Goście zwiedzili
zakłady pracy w mieście i po-
wiecie. Szczególnie interesowa-
li się zakładami rolniczymi i
gospodarką komunalną.

W gminie Nowe Skalmierzy-
ce zapoznano ich z osiągnię-
ciami budownictwa mieszka-
niowego i urządzeń komunal-
nych.

W ostatnim dniu pobytu
członkowie delegacji zapozna-
li się z procesami produkcyj-
nymi w Wielkopolskiej Fabry-
ce Betonów „Wielfabet”. (tl)